Cena 15 gr. Dziś 12 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76. Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony: 53-79, 7-40, 92-46, 46-34.

REDAKTOR NACZELNY JAN MATYASIK

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kantorach wydawn. miesięcznie . 3·50 zł.

Rok VII. Kraków-Lwów piątek 27 lipca 1934 Nr. 203 ABC

Skrytobójcze zamordowanie dyr. ruskiego gimnazjum we Lwowie

Strzały na ul. Piotra. — Pościg za zbrodniarzem. — Zamach samobójczy mordercy. — Tło zbrodni.

LWÓW 25. 7. (PAT) Dziś rano został zabity we Lwowie skrytobójczym strzałem w głowę Jan Babij, dyrektor państw. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim, zamieszkały przy ul. Piotra 19a.

Mord dokonany został w pobliżu jego mieszkania.

Sprawca w pościgu został ujęty przez policję. W momencie ujęcia oddał on do siebie w głowę strzał z pistoletu „Orgesch", który przy nim znaleziono.

Ciężko rannego i nieprzytomnego sprawcę odwieziono do szpitala.

Przy sprawcy zamachu znaleziono dowód osobisty na nazwisko Sawczuka z Radziechowa.

(t) We wczesnych godzinach rannych obiegła nasze miasto lotem błyskawicy wiadomość o skrytobójczym zamachu morderczym dokonanym na osobie dyr. Jana Babija, Rusina, znanego z ostatniego procesu przeciw uczestnikom zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. Jak wiadomo w czasie tego procesu dochodziło kilkakrotnie do scysyj między oskarżonymi — bojowcami OUN, a śp. Babijem, który zeznawał jako świadek.

Strzały z „Orgescha"

Mord miał przebieg następujący: Dyr. Babij, w kilka minut po 7-mej rano wyszedł z bramy kamienicy przy ul. Piotra pod nrem 19a i skierował się ku przystankowi tramwajowemu, położonemu przy ul. Łyczakowskiej. Nie uszedł jednak nawet kilku kroków, gdy jakiś osobnik, zaczajony w pobliżu bramy, podszedł z tyłu do nic nie przeczuwającej ofiary, poczem strzelił dwukrotnie z pistoletu automatycznego, systemu "Orgesch" (używanego stale przez bojowców O. U. N.), raniąc dyr. Babija w głowę. Ranny śmiertelnie uszedł jeszcze, słaniając się i brocząc krwią, kilka kroków, aż upadł na krawędzi chodnika u stóp ulicznej latarni, na której podstawie mimo deszczu długo jeszcze widniały ślady zakrzepłej krwi. Tu dyr. Babij wyzionął ducha.

Pościg za mordercą

Morderca tymczasem po strzałach rzucił się do ucieczki, biegnąc jezdnią w kierunku cmentarza Łyczakowskiego. Zaalarmowani strzałami nieliczni przechodnie, robotnicy z pobliskiej budowy i pracujący w ciągnącym się wzdłuż ul. Piotra ogromnym warzywnym ogrodzie ogrodnicy-Bułgarze z wywiadowcą P. P. na czele, rzucili się w pościg za zbrodniarzem. Poczęły padać strzały, uciekającemu od strony cmentarza groziło odcięcie drogi, co widząc skręcił w bagnistą uliczkę św. Pawła, stanowiącą niejako przedłużenie ul. Piekarskiej. Tu uciekający z browningiem w ręku wpadł na ul. Piekarską. Tu naprzeciw bramy wejściowej do szpitala zabiegł mu drogę portjer Podgórski z przechodniami. Zamachowiec strzelił do nich kilkakrotnie, chybiając jednak na szczęście, przyczem sam znalazł się w sytuacji bez wyjścia, mając wszędzie zatarasowaną przez pościg drogę. Widząc to, skierował lufę browninga ku sobie i pociągnął za cyngiel. Padł strzał i morderca zbroczony krwią runął na ziemię, tracąc przytomność.

Przeniesiono go natychmiast do pobliskiego szpitala, gdzie wkrótce przybył naczelnik Urz. Śledczego insp. Nosek i kom. Fuhrman. Ponieważ ranny nie odzyskiwał przytomności, nie można go było przesłuchać. Znaleziono przy nim tylko dowód osobisty, na nazwisko Pawła Sawczuka, l. 19, z Radziechowa. Około godz. 11 poddano Sawczuka prześwietleniu Roentgenem, przyczem ustalono, że kula przeszła przez podbródek i utkwiła w tylnej części czaszki, tak, że narazie nie można jej usunąć drogą operacyjną. Stan jego jest bardzo groźny.

Śledztwo na miejscu zbrodni

W czasie pościgu za zbrodniarzem na miejscu zbrodni, przy ul. św. Piotra, zebrali się przedstawiciele władz policyjno - sądowych, kierownik IV komisarjatu Toroński, zast. kierownika Wydziału śl. kom. Tarnawski, oraz komisarze Bartuzel, Saenger i Fuhrman wraz z wywiadowcami P. P. Wkrótce też zjawił się prokurator rejonowy, dr. Prachtl-Morawiański i sędzia śledczy I. rejonu dr. Cisło i vicestarosta Kirchner. Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa i przesłuchaniu świadków, zwłoki zamordowanego dyr. Babija odstawiono do Instytutu Medycyny sądowej. Na miejscu krwawego mordu zostały tylko liczne grupy ciekawych, obserwujące ślady krwi, widniejące na przestrzeni kilku kroków.

Życiorys zamordowanego

Jan Babij, syn rolników Berezów, urodził się 4 marca 1893 w Dobromirce, pow. Zbaraż. Z wybuchem wojny powołany został do armji austrjackiej, z którą idzie na front, gdzie jako chorąży został ciężko ranny w głowę i stał się niezdolny do służby frontowej, został przydzielony do służby kolejowej w Stanisławowie. Po zajęciu Stanisławowa przez wojska polskie pełni jeszcze przez kilka miesięcy służbę na tem samem stanowisku, jako łącznik między armją polską a „ukraińską" atamana Petlury.

W 1919 r. ożenił się z córką proboszcza gr. kat. w Dobromirce, z którą ma dwoje dzieci, a to syna i córkę.

W dniu 15. III. 1921 objął stanowisko nauczyciela gimnazjum państwowego w Brzeżanach, gdzie za gorliwą i skuteczną pracę nad młodzieżą — wyraził mu ś. p. kurator okręgu szkolnego lwowskiego Sobiński uznanie pismem z dnia 4. I. 1922. Z dniem 1 lutego 1928 przeszedł na takież stanowisko do ruskiego gimnazjum akademicznego we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy 14, zaś od I. X. 1931 został kierownikiem filji tegoż gimnazjum przy ul. Rutowskiego 23. Od 1 I. 1934 był kierownikiem gimnazjum g..wnego przy ul. Sapiehy 14.

Nienawiść O. U. N. do dyr. Babija i jej powody

(t.) Nienawiść UON. do dyr. Babija datuje się od dn. 6 marca 1932, kiedy to dyr. Babij przytrzymał podczas nabożeństwa w cerkwi Preobrażeńskiej we Lwowie studenta Politechniki nazwiskiem Włodzimierz Hirnyj, który rozdawał uczniom ulotki OUN. w sprawie śmierci bojowca UON. Jarosława Lubowicza. Po tym wypadku UON. przy pomocy listów anonimowych zażądała od dyr. Babija ustąpienia z zajmowanego stanowiska, grożąc mu w razie oporu i nieposłuszeństwa zamordowaniem. Dyr. Babij pogróżek tych nie usłuchał, aczkolwiek nosił się z zamiarem przeniesienia się na prowincję.

Akcja przeciw niemu stała się jeszcze ostrzejsza po złożeniu w sądzie zeznań, na podstawie których Hirnyj został skazany na 6 mies. więzienia. Zaczyna się wówczas przeciw dyr. Babijowi akcja prasowa w organach UON. tj. w biuletynie krajowym egzekutywy oraz w „Surmie" nr. 5—6 za maj, — czerwiec 1932. Nagonka ta daje efekt już 11 listopada 1932, kiedy to na wchodzącego o godz. 7.15 rano do budynku gimnazjum dyr. Babija napadło dwóch osobników, którzy pobili go kastetami po głowie, zadając mu nawet 4 rany. Sprawcy czynu nie zostali wykryci. Komitet rodzicielski uczniów gimnazjum potępił napad deklaracją, ogłoszoną w „Dile" nr. 271, z 7. III. 1932. Drugi napad wykonany został przez absolwenta filozofji U. J. K. nazwiskiem Roman Petruszewicz, w dniu 23. 11. 1932 w gabinecie dyrekcji; napad miał być aktem zemsty za przytrzymanie przez policję jednego z uczniów Stefana Maszczaka, jako domniemanego sprawcę poprzedniego napadu. Jak się okazało, Petruszewicz był chory umysłowo i dlatego uniknął kary za swój uczynek.

Ostatnie wystąpienie dyr. Babija miało miejsce w pierwszych dniach bm. podczas procesu przeciw „Junactwu OUN." w sądzie okręgowym we Lwowie, o czem donosimy na innem miejscu. W dniu 25. 7. 1934 o godz. 7.16 rano dyr. Babij ginie we Lwowie zastrzelony skrytobójczo przez członka OUN.

W kamienicy zamieszkanej przez Rusinów

(s.) Z bliższych szczegółów dotyczących morderstwa na osobie śp. Babija, dowiadujemy się, że mieszkał on przy ul. Św. Piotra 19a w podwórzu, wraz z żoną, dwojgiem dzieci i starszą ciotką. Syn uczęszcza do 4 klasy, córka zaś do 2-giej klasy gimnazjalnej. Żona wraz z dziećmi bawi na wywczasach.

Krytycznego dnia śp. Babij wziąwszy na się ciemne ubranie, włożył do kieszeni rewolwer, poprosił starszą ciotkę, by mu towarzyszyła w drodze do gimnazjum. Ubrał się następnie w zarzutkę, kapelusz, zapomniał jednak prawdopodobnie przełożyć rewolweru do zarzutki i wyszedł na ulicę. Kapelusz niósł w ręku. Zbrodniarz trafił doń z tyłu — zamordowany padł, a krew obficie zalała chodnik. Część mózgu wypłynęła. Strzały były ciche, a siedzący w oknach przypuszczali, że to eksplodowały petardy. Zdawałoby się, że trafiony z tyłu śp. Babij powinien był paść w kierunku ul. Łyczakowskiej, tymczasem pozycja, w jakiej zastano trupa, wskazywałaby na to, że dyr. Babij mając w podejrzeniu jakieś ruchy, oglądnął się. Zresztą, sprawę pozycji trupa wyjaśni śledztwo.

Morderca ubrany był w strój robotniczy, być może jednak, że, analogicznie jak przy zamachu na kuratora Gadomskiego, gdzieś się przebrał.

Jak wiadomo, „zweny O. U. N." wykonują t. zw. „mokrą robotę" w trójkę, rzadziej w piątkę. A zresztą — czy stale trzymają się szablonów?

Ukraiński „Nowyj Czas" (nr. 165), donosząc o morderstwie ś. p. dyr. Babija, podaje, że był on „zasłużoną szarżą" w t. zw. „Hałyckij Armji", a więc tej, która w r. 1918 walczyła przeciw armji polskiej. Należał on również do zasłużonych działaczy społecznych w kołach „ukraińskiej" młodzieży akademickiej.

Pierwsze zarządzenie woj. Dziadosza

KIELCE, 25. 7. (PAT). Wojewoda kielecki Dr. Dziadosz, rozwiązał na całym obszarze woj. kieleckiego wszystkie organizacje Obozu Narodowo-Radykalnego.

Odwołanie marszu „Szlakiem kadrówki"

KIELCE, 25. 7. (PAT). W związku z klęską powodzi, Zarząd główny Zw. Strzeleckiego odroczył w tym roku marsz „Szlakiem kadrówki". Zamiast marszu projektowany jest jedynie zjazd uczestników kadrówki do Kielc.

Daj grosz na L. O. P. P.

Nieudały
Zamach stanu w Austrji
Policja opanowała sytuację

RZYM, 25. 7. (PAT). Od kilku dni prasa włoska z żywem zainteresowaniem śledzi rozwój wypadków w Austrji, a ton artykułów, skierowanych przeciw akcji terrorystycznej dowodzi, że **opinja włoska uważa sytuację w Austrji za poważną.** Szczególnie duże wrażenie wywołała wiadomość, iż **szwajcarska Rada Federalna wypowiedziała się za podjęciem kroków dyplomatycznych w Berlinie z powodu przychwycenia na wodach szwajcarskich transportu materjałów wybuchowych,** które przemycone zostały przez Szwajcarję z Niemiec do Austrji. Uchodzi za pewne, **że zbliżające się rozmowy między Mussolinim a Dollfussem w Rizione przyczynić się mogą w dużym stopniu do wyjaśnienia kwestji, czy ostatnia uchwała szwajcarskiej Rady Federalnej pociągnie za sobą szersze konsekwencje i czy skłoni ona inne państwa do zajęcia sepcjalnego stanowiska wobec rozwoju akcji terrorystycznej w Austrji.**

* * *

WIEDEŃ, 25. 7. (PAT). Wiedeń był dziś widownią zamachu stanu, urządzonego przez grupę terrorystów, w liczbie 8-miu, przebranych w mundury Heimwehry.

Grupa ta wtargnęła do gmachu radja wiedeńskiego („Ravag") przy Johannesgasse, obezwładniła speakera i opanowawszy mikrofon, ogłosiła wiadomość o ustąpieniu Dollfussa. W bójce, jaka się wywiązała, dyr. Ravagu Hol, został podobno zastrzelony. Wiadomość o ustąpieniu Dollfussa, była jak się zdaje hasłem do wywołania rowolucji na prowincji w Austrji.

Równocześnie inna grupa terrorystów wtargnęła do urzędu kanclerskiego. Straży wojskowej, ochraniającej urząd, udało się napastników odeprzeć. Urząd kanclerski został obsadzony przez wojsko i policję. U wejścia ustawiono karabiny maszynowe, gotowe do strzału. Wejścia zostały zatarasowane. Połączenia telefoniczne z urzędem kanclerskim były przecięte.

Obecnie ustawione zostało przed urzędem auto pancerne. Walki rozgrywały się koło gmachu Ravagu. Połączonym oddziałom wojska, policji i Heimwehry udało się wypędzić napastników z radja. Policja przypuściła szturm do Ravagu, przyczem użyto bomb gazowych. Gmach radja ostrzeliwany był z karabinów maszynowych, ustawionych na dachach przeciwległych domów.

O godz. 14.30 policja opanowała sytuację. Podobno było kilku zabitych i rannych. Od godz. 14.30 radjo funkcjonuje normalnie.

Jak donoszą, na prowincji wszędzie panuje spokój.

W czasie zajść w urzędzie kanclerskim, Dollfuss nie był obecny w gmachu.

Komunikat urzędowy ogłoszony przez radjo stwierdza, że zarówno w Wiedniu jak i na prowincji, panuje zupełny spokój, oraz że próby wywołania niepokoju zostały zlikwidowane.

Jak synowie Izraela żegnali b. amb. Skirmunta?

LONDYN, 25. 7. (PAT). Federacja Żydów polskich w Anglji urządziła wczoraj pożegnalny bankiet na cześć ustępującego ambasadora R. P. Konstantego Skirmunta. W bankiecie tym wzięło udział przeszło 200 osób. Obecni byli również wybitni reprezentanci Żydów angielskich. **Wygłoszono szereg przemówień pod adresem ambasadora Skirmunta i rządu polskiego. M. in. przemawiał także lord Melchett, który wręczył ustępującemu ambasadorowi jego portret malowany przez znanego malarza Leopolda Pilichowskiego.** — Prezydent wszechświatowej egzekutywy sjonistycznej Natan **Sokołow, bawiący obecnie w południowej Afryce, nadesłał telegram z życzeniami dla ambasadora Skirmunta.**

Nowa kompromitacja Chautemps'a
Stawiski rządził ministrami

PARYŻ, 25. 7. (PAT). Komisja, badająca aferę Stawiskiego, przesłuchała kilku świadków, m. in. prefekta w stanie nieczynnym Juillet, który oświadczył, że w maju ub. r. **Stawiski, którego znał pod nazwiskiem Alexandre, powiedział mu w tajemnicy, iż ma możność nabycia bardzo kompromitujących dokumentów b. premjera Tardieu.** Zawiadomiony o tem Tardieu powiedział Juilletowi, aby zachował ostrożność w utrzymywaniu stosunków z ludźmi mało znanymi w Paryżu. Juillet przyznaje, iż spotykał się ze Stawiskim kilkakrotnie na różnych śniadaniach. Pewnego rązu, Stawiski oświadczył Juilletowi, iż **wie, jakie on ma nieporozumienia z przełożonymi, i że jest w stanie usunąć je przy pomocy swych wpływów. Wkrótce potem Alexandre wezwał dep. Prousta i polecił mu poczynić natychmiast odpowiednie kroki u ministra Chautemps. Istotnie Proust interwenjował u Chautemps, bowiem w kilka dni później Juillet został wezwany do ministra Chautemps, który zaproponował mu objęcie pewnego poważnego stanowiska. Propozycji tej jednak Juillet nie przyjął.**

Wielkie zalety kuracyjne Inowrocławia

Wśród naturalnych środków leczniczych Inowrocławia zyskuje coraz większe uznanie źródło słono-gorzkie do picia, nadająca zgoła inny charakter zdrojowisku: dotychczas bowiem przyjeżdżano do Inowrocławia głównie na kuracje kąpielami borowinowemi, solanką i ługami tak gorąco zalecanemi dla reumatyków i artretyków. Pozatem przeprowadzano kuracje na nerwy, porażenia itp. stosując zabiegi wodolecznicze i elektryczne oraz kąpiele kwasowęglowe na solance o sile nauheimskiej.

Obecnie poza inhalatorjum cieszą się wielkiem powodzeniem kuracje pitne u źródła mającego specjalne znaczenie, gdyż o przyrodzonej sile 1 1/4 procentu. Woda ta, jak słusznie podkreśla analiza, aczkolwiek odmienna o swoistym indywidualnym składzie, jednak zbliżoną jest do Kissingen — Rakoczy a pozatem zastępuje nam Karlsbad lub Marienbad. Coraz liczniej kierują się więc kuracjusze do Inowrocławia celem przeprowadzenia kuracji wodą z tego źródła w schorzeniach wątroby, przewodu pokarmowego i przemiany materji.

Znaczenie Inowrocławia docenia również zagranica; spotykamy gości z Niemiec, Gdańska i Szwecji, kierowanych tutaj przez profesorów o europejskiej sławie, szczególnie na kuracje przeciwreumatyczne.

Ostatnio przebywali w zdrojowisku księża biskupi podlaski Przeździecki i łomżyński Łukomski. Spotyka się licznych innych przedstawicieli duchowieństwa.

Dni imprez lotniczych i przylotu braci Adamowiczów były rzeczywiście „wielkiemi dniami" Inowrocławia.

Naturalne warunki, bogactwo środków leczniczych i harmonijna całość, na którą składa się: porządek, czystość, spokój i rozrywki, tworzą z Inowrocławia idealną miejscowość kuracyjną. Nienajmniejszym plusem obecnego sezonu w Inowrocławiu jest to, że upływa on przy przepięknej pogodzie słonecznej. Naświetlenie słoneczne osiągnęło w tym roku maximum natężenia, niebo jest przeważnie od rana do wieczora bez chmur. (x)

„Dyplomatyczne" przemówienia min. Becka i min. Seliamaa

TALLIN, 25. 7. (PAT). Wczoraj wieczorem estoński minister spraw zagranicznych Seliamaa wydał obiad na cześć bawiącego w Tallinie ministra Becka.

W czasie przyjęcia minister Seliamaa wzniósł toast, w którym nawiązując do swego pobytu w Warszawie podziękował serdecznie za gościnne przyjęcie, zgotowane mu przez rząd. **Wzajemne wizyty — mówił minister Estonji — są przedewszystkiem wizytami przyjaźni podkreślającemi ponownie stosunki jak najlepszego porozumienia, istniejącego od najdawniejszych czasów między Polską a Estonją. Podstawę naszych stosunków tworzy polityka pokoju, prowadzona wspólnie przez oba państwa.** Dowodem tej pokojowej poiltyki są stałe wysiłki naszych narodów w kierunku konsolidacji pokoju, czego rezultatem są liczne układy, podpisane zarówno przez Estonję, jak i przez Polskę. Wysiłki poczynione przez Estonję i Polskę nad ich odbudową ekonomiczną i kulturalną, i zadziwiające rezultaty osiągnięte w tej dziedzinie są jeszcze jedną gwarancją pokoju, któremu oba nasze narody pozostają wierne.

Odpowiadając na toast, minister spraw zagranicznych Beck, podkreślił, iż już minęło 15 lat od czasu, gdy odrodzona Polska i wolna i niezależna Estonja połączyły swe wysiłki w poszukiwaniu najskuteczniejszych środków **zapewnienia** pokoju tej części Europy. Ta polityczna współpraca tak szczęśliwie prowadzona i niezakłócona przez najmniejsze nieporozumienie wydała najlepsze wyniki. **Był czas, kiedy uważano, iż wschód Europy był w szczególności narażony na wszelkiego rodzaju konflikty.** Poczucie rzeczywistości, które cechowało i cechuje metody stosowane przez oba nasze rządy, celem usunięcia przyczyn tych obaw, pozwala stwierdzić, że osiągnięte rezultaty odpowiadają celom, jakieśmy sobie wysunęli. **W tej części Europy powstała atmosfera najlepszego porozumienia i dobrego sąsiedztwa, co napawa nas radością.** W ten sposób złożony został dowód, że podstawowe tendencje, jakie kierują działalnością polityczną naszych obu zaprzyjaźnionych krajów, są szczerze pokojowe.

Po obiedzie odbył się raut.



Toruń
w niebezpieczeństwie

TORUŃ, 25. 7. (PAT). Punkt kulminacyjny powodzi oczekiwany jest nad ranem w Ciechocinku, zaś w Toruniu jutro przedpołudniem. **W Toruniu od dwóch dni pada ulewny deszcz.** Na wałach wszędzie ustawiono straże. We wsi Brzozy woda zalała szosę o długości 1 klm. Na wszelki wypadek uruchomiono część taboru pontonowego. **Gorzej jest w pow. chełmińskim i świeckim. Wobec braku wałów ochronnych, miejscowości te mogą być zalane.**

BYDGOSZCZ, 25. 7. (PAT). Stan wody na Brdzie i Wiśle wynosił **dziś rano** 4.54 ponad normalny. **Woda na Wiśle stale wzrasta. Pola orne i łąki położone nad brzegiem Wisły są zalane.** Szosa Fordon — Świecie koło Trzęsacza i Strzelc jest zalana. **Poziom wody na Wiśle i Brdzie jest wyrównany.**

Sytuacja pod Warszawą

GARWOLIN. 25. 7. (PAT). Na odcinku Gusin — Wysoczyn w gminie Sobienie Jeziory w związku z silnym wiatrem i deszczem ubiegłej nocy, **Wisła poderwała na większej przestrzeni wysoki wał, któremu grozi obecnie podmyciem.** Miejscowa ludność skutkiem wyczerpania jest bezradna i wzywa pomocy władz.

San wzbiera dalej

PRZEMYŚL, 25. 7. (PAT). W związku z opadami atmosferycznemi w ciągu dnia wczorajszego i ostatniej nocy **poziom wody na Sanie od źródeł aż do Jarosławia podniósł się ponownie.** W tej chwili pod Sanokiem stan wody jest wyższy o 1½ m. od sytuacji w dniu wczorajszym w godzinach rannych. Pod Przemyślem stan wody wynosi 4 m ponad normalny. **Woda z godziny na godzinę podnosi się. Dziś nad ranem przestał padać deszcz.** O godz. 9-tej donoszą z Sanoka, iż deszcz pada tam znowu. Między Dynowem a Przemyślem została uszkodzona szosa, wskutek czego komunikacja autobusowa odbywa się z przesiadaniem.

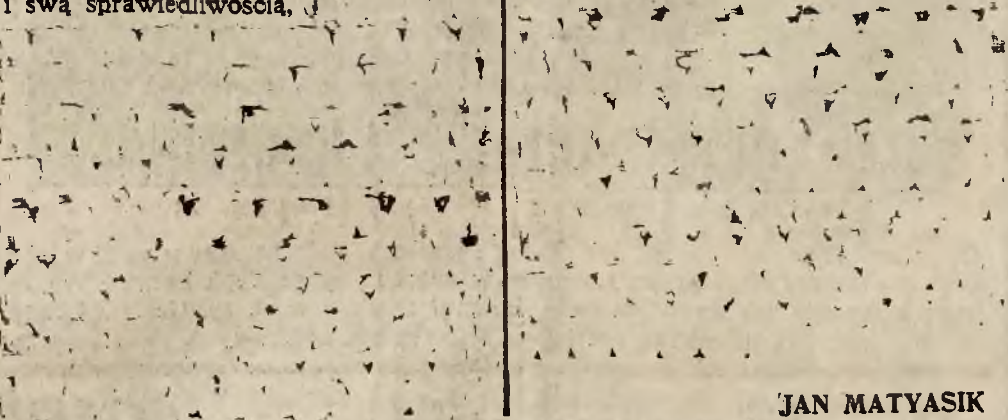
PRZEMYŚL, 25. 7. (PAT). W czasie pracy przy jazie na Sanie, **utonął saper z kompanji szkolnej 4 batalionu saperów Józef Sołtys.** Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Nowe zabójstwo polityczne

Nowa ofiara padła z rąk spiskowców ukraińskich: na ulicy Lwowa zamordowany został dyrektor państwowego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym, Iwan Babij. Kule terrorysty trafiły tym razem w członka ruskiego narodu i zarazem lojalnego obywatela Rzeczypospolitej. Iwan Babij zwalczał w powierzonej sobie szkole agitację rewolucyjną, zwalczał ją nietylko jako urzędnik i rozumny pedagog, ale i jako Rusin, zdający sobie dobrze sprawę, jak wielkie szkody moralne i polityczne wyrządza ona ludności ruskiej. Dlatego właśnie podzielił los śp. Matwijowa i Twerdochliba. Śp. Iwan Babij występował odważnie i nie zeszedł ze swej drogi mimo licznych pogróżek i kilkakrotnych napaści ze strony rozagitowanej młodzieży. Jego ostatnie zeznania w procesie Łemyka wykazały, że był to człowiek z charakterem. Dlatego zgładziły go strzały skrytobójcy. Społeczeństwo polskie, które niczego bardziej nie pragnie, jak zgodnego współżycia obu narodów na tej ziemi, wspólną krwią nieraz zlanej, umie cenić dobrą wolę, lojalność i odwagę tych członków ruskiego narodu którzy w tak mało zachęcających warunkach stają do tej współpracy. Pochyla się ono z czcią przed śp. Iwanem Babijem, prawym obywatelem i sumiennym pedagogiem, który zginął dlatego, że rozumnie i odważnie służył państwu i swemu narodowi.

Mord dzisiejszy nasuwa zbyt wiele uwag, by je można teraz wypowiedzieć. Trudno jednak nie wyrazić zdumienia wobec sprawności tajnych organizacyj, które zbrodni dokonały. A także wobec ich zuchwałej determinacji. Dopiero dwa tygodnie minęły od ostatnich wyroków sądowych, jeszcze nie przebrzmiały echa deklaracji UNDA, odgradzającej się od taktyki terrorystycznej OUN-a, jeszcze żywem jest wzburzenie, wywołane odkryciem, że mordu na ministrze polskim dokonały elementy ukraińskie, a już terroryści, kpiąc sobie ze wszystkich przestróg i lekceważąc wszystkie niebezpieczeństwa, jakie dla ich narodu kontynuowanie zbrodni pociąga, mordują w biały dzień, na ulicy polskiego Lwowa, skazaną przez nich ofiarę. Jakże głęboko musiał wejść spisek w koła młodzieży ruskiej! Jakie wulkany nienawiści tam się mieszczą! I jak małym musi być wpływ żywiołów rozważnych na tę biedną młodzież, jeśli nie może jej odciągnąć od podziemi, w których rodzi się zbrodnia bratobójcza. Albo może wpływu tego użyć nie chcą ci, co go posiadają? Może brak im odwagi? A może — szaleni! — łudzą się nadzieją, że strzały rewolwerowe będą zużytkowane przez nich jako atuty polityczne wobec państwa i narodu polskiego? Źle świadczyłoby to o realiźmie politycznych przywódców ruskich, gdyby żywili takie złudzenia.

Ochrona lojalnych obywateli, represje zbrodni, tępienie spisków kontrola nad szkołami — to wszystko jest niezbędne i to rozumie się samo przez się. Nie będziemy przypominali także potrzeby nadania nowego impulsu akcji narodowej polskiej na wschodzie od Sanu, akcji, którą jednak może się rozwijać tylko w atmosferze swobody, w ramach naturalnych i spontanicznych, niezależnie od kontroli policyjnej, wykonywanej w interesie grupy chwilowo rządzącej. Ale to jeszcze nie wszystko. Musimy ludność ruską pozyskać dla idei państwowej polskiej. Tego jednak nie dokonają, same represje, nie dokonają także układy z partjami ruskiemi. Tego dokona jedynie Polska, która będzie ludności ruskiej imponować swą siłą, i swą sprawiedliwością.


JAN MATYASIK

Różnica między „Starymi" a „Młodymi"

(Głos do dyskusji)

Nie można zgodzić się na stwierdzenie, jakie zawierał w sobie artykuł w „Kurjerze" z dnia 17 lipca br., że różnic żadnych między młodą myślą polityczną, a starszą, we współczesnej Polsce niema. **Różnice były i będą prawdopodobnie zawsze**, bo jeżeli młodzi nic nie chcą korygować i niczego wprzód ruszać, to znak, że jakaś idea staje się doktryną i przekształca się w ortodoksję, której celem jest schematyzowanie życia, a nie rozsądne usuwanie przeszkód z jego dróg. Jest rzeczą raczej radosną, że młodzi prą do czynu, do wyszukania **maksymalnego programu narodowego**. Każda rozwijająca się idea wychodzi poza pierwotne ramy, bo narasta na jej ciało osad prób, doświadczeń i nowych konieczności. Nawet też, zdawałoby się, zapatrzona w hołną rękę „starych" młodzież prorządowa w Polsce dzisiejszej, gotowa jest każdej chwili do buntu. Dziś to powszechny głos wśród członków „Legjonu młodych", że gotowi są przejść do opozycji. Za fantomem swej idei, na którą „starzy" sarkają a która jest przedłużeniem rozwojowej linji ideologji z r. 1905 i dalszych. W trzeźwej Francji „Jeunesses Patriotes" domagają się dopuszczenia młodych do udziału w zarządzie „imperjum" w imię haseł, których nie chce się respektować. Zygmunt Wasilewski, wspominając o **różnicy psychik Popławskiego i Dmowskiego**, podkreśla, że jest rzeczą ważną różnica wieku 10 lat, dzieląca dwu twórców ruchu narodowego, zwłaszcza w okresie ówczesnego „szybkiego fermentowania" myśli politycznej w Polsce. Dziś dobrze wiadomo że obecnie **ferment myśli politycznej** jest niemniej gwałtowny, a i głębszy. I niesposób omijać pewne tajemne zadrażnienia w myśl zasady „quieta non movere".

Pokolenie przedwojenne „starych" — myślę zawsze o narodowem — miało pełną mądrości, na owe czasy, metodę przeciwdziałania wypadkom i cierpliwości. Sam J. L. Popławski rozkładał potężną pracę zupełnego uświadomienia narodowego na długie lata. Ale nadszły wypadki postronne, szczęśliwe dla Polski losy które zręcznie umiała pochwycić, ale uświadomienia narodowego nie dokonano. Dziś **„młodzi" nie chcą być cierpliwymi, prą do czynu, dążą do realizacji narodowego programu** „Starzy" częściowo pod wpływem nawyku, a częścią rozumiejąc niedostateczny stan umysłów, hamują żar czynu, co budzi w zapalonych głowach i sercach pewną gorycz. To istotna **różnica taktyczna**, tak jaskrawa np. w kwestji żydowskiej. Zresztą często nawet nerwowa dążność do realizacji, do formułowania starych zasad jest dziś cechą całej młodej Europy, bo to symptom czasu i walącego się porządku.

„Młodzi" przedewszystkiem nie znoszą cierpiętnictwa, **metody protestów i żażaleń**, ale dążą do odwetu za każdą obrazę i każdą prowokację. Odrzucają **sposoby uzasadnień i dyskusyj**, a cechą ich są możliwe **skróty w działaniu**. Idea narodowa i jej program jest dla każdego Polaka dobrej woli i serca najpiękniejszy i najlepszy. Ataki na młodych narodowców płyną ze strony przeciwnej zazwyczaj od młodzieży **która niema** pojęcia o istocie naszej idei. To denerwuje i dla tej młodzieży zostaje w najlepszym razie zupełna pogarda. „Starzy" zaś radziby przekonywać. Trudno się dziwić nawet aktom terroru, jeżeli przeciwnikami są komuniści lub żydzi.

Dalej natura „starych" jest często raczej obronna, niż zaborcza, słowem pozbawiona przecudnej „biało-orlej, drapieżnej, zdobywczej żądzy plemiennej", jak ją określa Żeromski. Jest to **różnica w stopniu natężenia dumy narodowej**. W młodem pokoleniu n. p. niesposób **dyskutować o sprawie asymilacji**.

Schematyzowanie ideałów „młodych" doprowadza także do rozdźwięków. Nie wolno szukać źródła idei narodowej (a szczególnie żarliwie robi to sanacja) w bezrobociu, w trudnościach zarobkowania etc. Młode pokolenie narodowe walczy o **duchową i moralną postawę** i o ograniczenie materjalnych swobód jednostki, które ma wypływać z przeświadczenia o narodowej służbie. W związku z tem wnika **instytucja zawodowego politykierstwa**, która nigdy zresztą nie miała w Obozie Nar. szerszego pola. Ruch polityczny chcemy przekształcić w ideowy, a jego wykładnikiem będzie **uświadomienie powszechne** i prawdziwie czynny udział wszystkich w budowie państwa. Chcemy obalić nawyki reprezentacyj parlamentarnych. Ponieważ państwo nie spełniło swej roli arbitra między stanami, młodzi chcą sami stany wyrównać — przez **równy i powszechny zasiew jednej wiążącej idei**.

Właściwością ducha aryjskiego jest przekonanie, że syn musi być lepszy od ojca. **„Młodzi" i „starzy" to nie są dwie idee**, może tylko dwie taktyki, bo i żadnego cenzusu tego rozdziału niema. Przenigdy „młodzi" nie będą się uważać za organizację nową, owszem z głębi serca wdzięczni są tym wspaniałym duchom, które **odkryły** ideę narodową. Narodowcy z wiary — **nie porzucą nigdy jednolitości obozu narodowego**, bo i niema poco już dzisiaj. Prawdę mówiąc, **Obóz Narodowy jest ruchem młodych i jest pod okupacją ich tysięcznych rzesz**. Dlatego, zapatrzeni w naszych wielkich Wodzów, zbliżamy się przeraźliwie blisko do **Wielkiej Narodowej Polski**.

Jan Bielatowicz
stud. fil. U. J.

Urywki z dnia

Sanacyjne umizgi

Powszechnie wiadomo, że sanacja usiłuje pozyskać dla siebie rzesze chłopskie i robotnicze, co w żargonie politycznym otrzymało już swoje określenie jako: zwrot sanacji w lewo lub frontem do wsi. Umizgi te zwróciły uwagę Stronnictwa Ludowego, którego naczelny organ „Zielony Sztandar" pisze o tych zwrotach i frontach następująco:

Ludzie przewrotu majowego, czyli tak zwani piłsudczycy, najgorliwszych przyjaciół chłopskich **udawali przed dostaniem się do władzy**. Zapisywali się nawet do stronnictw ludowych. Po co? Czy poto, aby siłę chłopską pomnażać? Czy po to, aby dopomódz chłopom do utrwalenia tych zdobyczy społecznych i politycznych, które sobie wywalczyli w pierwszych latach niepodległości państwa? **Nie! — zapisywali się do stronnictw ludowych i udawali chłopskich przyjaciół w tym celu, aby wsparłszy się na chłopach, tem łatwiej własnych celów dopiąć.**

A po dorwaniu się do władzy — nastąpił niebawem **zwrot** w stronę **Nieświeża**, gdzie wychylano toasty na cześć sławnego domu Radziwiłłów — a później w stronę magnateryi wielko-przemysłowej i finansowej. Chłopów zaś poczęto „sanować", unifikując im organizacje, rozbijając ich ruch polityczny, **organizując Brześć i brzeskie wybory i czyniąc wiele innych rzeczy, których tu wymienić nie da się i których zresztą wyliczać nie potrzeba.** Świeżo w pamięci mają chłopi ostatnie wybory samorządowe.

Uwagi te świadczyłyby, że sanacyjne hasła przeznaczone dla chłopów w rodzaju: „Głosuj na jedynkę, będziesz jadł kiełbasę i szynkę" — nie mogą już liczyć na powodzenie. Chłopi jeszcze silniej niż oficjalne sfery Stronnictwa Ludowego zdają sobie sprawę z tego, iż **sanacja uważa chłopów tylko za pionki na sanacyjnej szachownicy politycznej.**

28 groszy

Warszawski „Robotnik" zajmuje się obliczeniem, jakie pożywienie mogą otrzymywać izolowani w Berezie Kartuzkiej za 28 gr. dziennie na osobę. Tyle bowiem wynosi dotacja na ich utrzymanie:

Kilogram razowego chleba kosztuje 20 groszy. Pięć deka tłuszczu kosztuje 9 groszy. Kilogram kartofli kosztuje 5—7 groszy. Jak ułożyć „menu" dla więźnia obozu izolacyjnego, żeby nie przekroczyć tych preliminowanych 28 groszy?

Jeżeli dawać na dobę więźniowi kilo chleba, to zostaje tylko 8 groszy na kartofle, tłuszcz, kawę, cukier. **Możliwe, iż całodzienne wyżywienie stanowi 1 kg. chleba razowego, 2 kg. kartofli ale wówczas już nie starczy na jakąkolwiek okrasę.**

Tylko, że przy takiem odżywianiu rychło zbraknie sił do pracy fizycznej. Paczki, wysyłane przez rodziny uwięzionych, zawierające żywność, są przez p. Greffnera odsyłane z powrotem. Tak doniosła prasa.

Dla więźnia, **skazanego sądownie**, przeznacza się 45 groszy na wyżywienie dziennie

Towarzysz Grzesiński

Wileńskie „Słowo" zamieszcza recenzję pióra p. Cat'a z pamiętników niemieckiego socjalisty i długoletniego pruskiego ministra Alberta Grzesińskiego:

Jak każde prawie pamiętniki zaczyna się genealogją autora. Grzesiński

długo wywodzi, że płynie w nim wyłącznie krew aryjska. Fotografje autora umieszczone w kilku miejscach książki nastrajają nas wobec tych wywodów autora bardzo sceptycznie. **Rzadko kiedy da się spotkać tak typowo żydówską fizjognomję.** Toteż hitlerowcy zarzucali p. ministrowi, że był „bękartem żydowskim". Pan Grzesiński tłumaczy się, że kochanek jego matki nazywał się Lehmann i nigdy nie był żydem, poza tem wywodzi ród swej matki, córki stróża nocnego, później posterunkowego policji, aż o kilka wieków wstecz, dowodząc swej czystości rasowej. Z dalszego czytania pamiętników p. Grzesińskiego poznajemy go jako człowieka bezwzględnego, arogackiego, egoistę i wielkiego tchórza osobistego. **Hitlerokców nie doczekał, zawczasu czmychnął do Szwajcarji.**

Poza tem był tow. Grzesiński wielkim zwolennikiem rewizji granic polsko-niemieckich. Dobrze jest zdawać sobie sprawę w Polsce z wielkich przemian niemieckich bez angażowania się uczuciowego po żadnej ze stron walczących...

Żydowskie przewidywanie

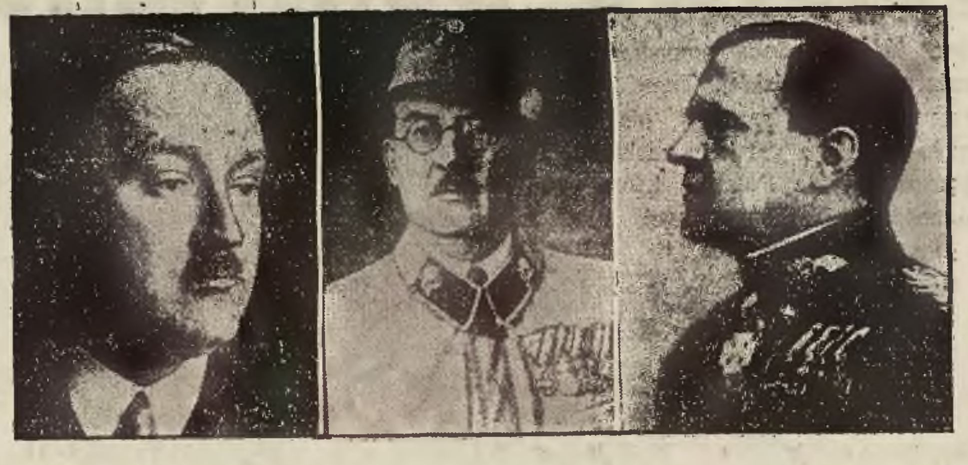
W lwowskiej „Chwili" czytamy artykuł Dr. Rotenstreicha na temat, jak powinno wyglądać exposé premjera Kozłowskiego, który zapowiedział je na dzień 1 sierpnia b. r.:

Wiemy, że rząd stoi na stanowisku konsekwentnej deflacji, wiemy, również, **że mimo oficjalnych komunikatów o tem,** jakoby budżet za czerwiec był prawie zrównoważony, **iż do faktycznej równowagi brakowało około 50 milj. zł. które pokryto z pożyczki narodowej.** Może przesadnie przypuszcza się, że straty gospodarcze z powodu powodzi wynoszą 1 miljard, ale **gdyby nawet wynosiły mniej niż 500 milj., to przy wyczerpaniu zapasów kasowych, przy odpadnięciu dziesiątek tysięcy płatników podatku z powodu powodzi,** gdy tak znaczna część obywateli zamiast dawać państwu podatki, jest zmuszona od państwa oczekiwać pomocy, gdy uprzytomnimy sobie, że prócz nadprodukcji tej dzielnicy dla rynku wewnętrznego, wywoziła ta prowincja w 1932 r. (za ubiegły nie mamy jeszcze zestawienia) **produkta rolniczo-spożywcze i drzewo za prawie 30 milj. zł.,** to wszystko odpadnie w bieżacym roku, zachodzi pytanie, z jakich źródeł czerpać będziemy, aby zasypać te wyrwy gospodarcze **i skąd państwo czerpać będzie dochody, aby sfinansować swój program doraźny, ustrzegać deflacyjnej polityki kredytostrzegać deflacyjnej polityki kedytowej.**

Dr. Rotenstreich obawia się najbardziej, aby Rząd nie poszedł za daleko w stosowaniu ulg dla rolnictwa, na czem mieliby ucierpieć najbardziej żydowscy wierzyciele pieniężni i towarowi, a pozatem stan „kupiecki" jako taki. Z próżnego jednak nalać nie można i aby ulżyć jednym, należy ująć obroku drugim.

R.

Nowi ludzie w nowym gabinecie Dollfussa



Od strony lewej ku prawej: inż. Stefan Tauschnitz, dotychczasowy poseł w Berlinie, mianowany sekretarzem stanu spraw zagran.; baron Egon Lerger-Waldenegg, nowy minister sprawiedliwości; generał artylerji w st. sp. Gustaw Gengg, kandydat na sekretarza stanu spraw wojskowych.

„Przełomowa wiosna r. 1918"

Powyższy tytuł nosi broszura posła Karola Wierczaka (Lwów, Bibljoteka Kresowa, 1934), który tu umieścił swoje wspomnienia z akcji organizowania wojska polskiego na terenie Ukrainy, z początkiem ostatniego roku wojny światowej.

Zapiski, robione na gorąco, zazwyczaj wieczorami po pracowicie spędzonym dniu, powtórzył bez upiększeń i obszerniejszych uwag ogólnych.

Łatwo domyśleć się, dlaczego tak właśnie postąpił. W ostatnich latach historja wojny światowej i zmartwychwstałej Polski przechodzi niesamowite procesy, stając się coraz bardziej historją stosowaną. Całemu szeregowi zajmujących się nią ludzi idzie nie o objektywne stwierdzenie faktów, lecz o takie ich przetworzenie, aby wychodziły na chwałę pewnym osobom i usprawiedliwiły pewne wypadki późniejsze. Jednem słowem **zamiast historji dostajemy — propagandę.**

Zdaje się, że najlepszym sposobem walki z tym niezdrowym objawem jest właśnie poprzestawanie na nagich faktach i datach, które przecież mają swą potężną wymowę. Wśród dialektycznych harców, wśród powodzi historjozoficznych lub niby historjozoficznych wywodów czytelnik popada w oszołomienie i łacno może przyznać słuszność właśnie temu, który jej nie ma. Słusznie tedy zrezygnował pos. Wierczak z wszelkiej polemiki i wszelkich uogólnień. Mógł zaś to zrobić, ponieważ jako delegat Rady Międzypartyjnej objeżdżał okolice, w których tworzyły się polskie jednostki bojowe, konferował z ich przywódcami i z pomagającymi im komitetami, zasilał je pieniądzmi i aprowizował, a wszystko skrzętnie notował.

Sam tytuł, mówiący o przełomowej wiośnie przypomina książkę dra Marjana Seydy. I rzeczywiście broszura stanowi jej cenne uzupełnienie, przynosząc materjał do karty dziejów, której sen. Seyda nie znał tak dobrze, jak inne, i którą z tego powodu prawie zupełnie pominął w swem pomnikowem dziele.

Broszura obejmuje marzec, kwiecień i początek maja r. 1918, zaczyna się więc bezpośrednio po Rarańczy, epilogiem jej jest dodany już nie z notatek zwięzły opis bitwy pod Kaniowem. Przedstawiony okres znamienny jest pod wielu względami. Natrafiamy co krok na nazwiska ludzi, którzy odegrali później rolę w życiu politycznem zmartwychwstałej Polski. Widzimy też, jak w tym — i tylko w tym momencie — współpracowały ze sobą grupy o przeciwnych orjentacjach. Pos. Wierczak odbywał konferencje z przedstawicielami. PPS., której przywodził z kraju śp. Hołówko itp.

Zdawało się podczas tej przełomowej wiosny", że z rozlatującej się pod bolszewickim reżimem armji rosyjskiej, uda się wydzielić cały szereg dywizyj, które przybywszy na ziemie polskie, odrazu zapobiegą wszelkim zamachom na powstające państwo i jako żywa siła zaważą na szali rokowań pokojowych. Stało się inaczej. Niemcy nie byliby tego osiągnęli bez pomocy — polskich masonów, którzy udaremnili wielkie dzieło. Ta grupa nawet w obliczu traktatu brzeskiego, szubienic niemieckich i austrjackich, procesu w Huszt i internowania legjonistów pozostała wierna swojej orjentacji...

Do zapisek swych dodaje pos. Wierczak pełne polotu przemówienie, wygłoszone na obywatelskiem zgromadzeniu w Żytomierzu do oddziału, który wyrażał, aby połączyć się z I-szym korpusem polskim. Jest to rodzaj hymnu, podyktowanego nadchodzącą chwilą zmartwychwstania Ojczyzny.

Wyrażając gorącą radość z ukazania się pouczającej i ciekawej broszury należy dodać życzenie, aby ci ludzie z obozu narodowego, którzy pracowali w czasie wojny światowej nad tworzeniem polskich formacyj, poszli za przykładem posła Wierczaka i ogłosili swe wspomnienia. Trzeba dowieść, **że nie było monopolu wojskowego,** że górując myślą polityczną, narodowcy myśleli również o oparciu powstającego państwa na własnej licznej sile zbrojnej. Jeżeli są tacy, co odwracają uwagę społeczeństwa od tego niezaprzeczonego faktu, trzeba go szczegółowo przedstawić. Słusznie powiada francuskie przysłowie, że nieobecni nigdy nie mają słuszności, a kto milczy, ten tak, jakby był nieobecny Prawda wychodzi na wierzch, jak oliwa, ale pierwszym tego warunkiem jest, aby świat ją poznał.

WŁADYSŁAW TARNAWSKI

Marsz. Pétain o zadaniach oficerów rezerwy

Temi dniami odbył się w Saint-Malo ogólny kongres francuskich oficerów rezerwy, na który przybył zaproszony specjalnie marszałek Pétain.

W czasie bankietu wygłosił marszałek Pétain dłuższe przemówienie o znaczeniu i obowiązkach oficerów rezerwy.

„Pragniemy utrzymania pokoju, — mówił Pétain, — okupionego życiem półtora miljona naszych żołnierzy. Ale pokój nie jest dziełem natury, lecz arcydziełem myśli ludzkiej i wymaga nieustannego wysiłku.

Przyszła wojna wybuchnie nagle, jak piorun. Czy znajdzie was ona przygotowanych, zdolnych od pierwszej chwili do objęcia kierownictwa? Sztukę dowodzenia zdobywa się praktyką. Konferencje i kursy instruktorskie, jakie przechodzicie w czasie pokoju, mają tylko wówczas wartość, jeżeli potraficie je przenieść na teren praktycznego zastosowania.



I zrobilibyście dobrze, gdybyście — przerywając niekiedy swe zajęcia zawodowe — zdecydowali się przejść razem z naszym pułkiem ćwiczenia polowe, stojące w związku z waszem stanowiskiem służbowem.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że cały naród wystawiony będzie na niebezpieczeństwo, że kraj cały musi być przygotowanym na straszliwie ciężkie doświadczenia skutkiem nagłego ataku nieprzyjaciela.

Dlatego zadaniem waszem powinno być przygotować do tego waszych współobywateli moralnie i materjalnie. A na tem polu jest dużo do zrobienia.

Utrzymywać i krzewić kult cnót wojennych — współpracować w ten sposób w wychowaniu patrjotycznem narodu, — oto moi drodzy koledzy, wzniosła misja oficerów rezerwy w czasie pokoju!

Przed dwudziestu laty...

O zerwaniu stosunków dyplomatycznych ze Serbją podaje „Słowo Polskie" z dnia 26 lipca 1914 następujące telegramy:

Belgrad. Na kilka minut przed godziną 6 wieczór prezydent ministrów Pasicz przybył do poselstwa austro-węgierskiego i dał odpowiedź na notę austrjacko - węgierską, ale odpowiedź była niezadowalająca.

Następnie poseł baron Giesl notyfikował prezydentowi ministrów Pasiczowi zerwanie stosunków dyplomatycznych i o godz. 6,30 wraz z personalem poselstwa wyjechał z Belgradu.

Rząd serbski już przedtem o godz. 5 popoł. zarządził mobilizację całej armji. Dwór, rząd i wojsko opuszczają Belgrad.

Wiedeń. Na wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych zaczęto urządzać po Wiedniu olbrzymie manifestacje na rzecz wojny. Wśród ludności panuje nastrój tak podniosły, że nawet ewentualność iż wojna z Serbią może nie być zlokalizowana, nie wpływa nic na osłabienie tych uczuć.

ś. † p.

Inżynier STANISŁAW ALEXANDROWICZ

Dyrektor Zakładów Wodociągowych miasta Lwowa

członek wydziałów Towarzystw Zawodowych i społecznych, odznaczony krzyżem oficerskim Polonia Restituta

urodzony dnia 6 października 1870 r., zginął śmiercią ofiarną w falach Bałtyku dnia 22-go lipca 1934 r.

O modlitwę za duszę Szlachetnego Człowieka, Dobrego Syna Ojczyzny prosi osierocona rodzina

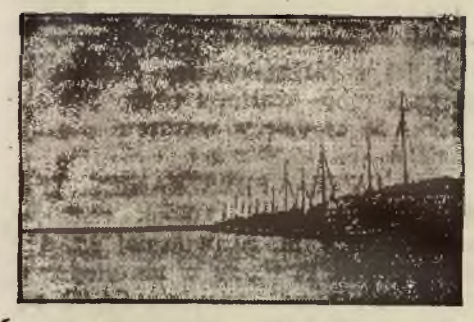
Siostry, Bracia, Bratanek i Bratanice

21994 Lwów, dnia 24 lipca 1934.

Po przewiezieniu zwłok z Gdyni do Lwowa obrzęd pogrzebowy odbędzie się z Zakładów Wodociągowych miasta Lwowa przy ul. Zielonej l. 62 na cmentarz Łyczakowski we czwartek 26 bm. godz. 16.

Z kraju od korespondentów „Kurjera"

Kronika morska



Polska flotyla dla połowów dalekomorskich w czasie postoju w Gdyni.

Kronika tarnowska

DR. SILBIGER „KOHANEM". Goniec z 22 bm. przypomina rzecz tu powszechnie znaną, że dr. Silbiger ma prawo w domu modlitwy, zdjąwszy obuwie i wdziawszy szaty modlitewne, błogosławić żydów, bo pochodzi z pokolenia Arona. Kohanom nie wolno jednak przebywać w domu, gdzie leży trup. Magistrat mieści się w b. klasztorze i b. kościele XX. Bernardynów. Goniec zapytuje złośliwie dra Silbigera, czy zrzeknie się posady dającej dochodu około 1000 zł. miesięcznie, czy też przestanie być „Kohanem"? W podziemiach magistratu spoczywają zwłoki XX. Bernardynów.

URZĘDNICY MIEJSCY, niestabilizowani otrzymali wszyscy wypowiedzenie. Część ich będzie ponownie przyjęta, na nowych (gorszych!) warunkach. Należałoby zwolnić przedewszystkiem tych, którzy za czasów urzędowania p. Marszałkowicza zaangażowani zostali, by tworzyć jego gwardję. Niema wśród nich ukwalifikowanych.

Kronika wołyńska

Nowy dekanat

Ks. Biskup dr. Adolf Szelążek, Pasretz diecezji łuckiej, utworzył ostatnio **dekanat berestecki** w skład którego wchodzą parafje: Beresteczko, Boremel, Łysin, Targowica, Tesłuhuw, Złoczówka i Skurcze. Pierwszym dziekanem nowego dekanatu mianowany został ks. szambelan Jerzy **Zwoliński**, dotychczasowy dziekan łucki.

Sabotażyści z O.U.N. przy „robocie"

(t.) W Leśnikach pod Brzeżanami, wywieszono na skraju lasu flagę o barwach „ukraińskich" i równocześnie zasmarowano farbą niebieską szyld z godłem Państwa na miejscowej szkole powszechnej.

Tej samej nocy nieznani sprawcy, skosili na szkodę wójta Jędrzejewskiego, Polaka, dwie grzędy kapusty. Miejscowy posterunek policji wdrożył dochodzenia, w wyniku których ustalono, że sabotaż jest dziełem O. U. N.

Skrytobójczy strzał przez okno

(t.- W Dźwiniaczu pod Zaleszczykami w nocy nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania 27-letniego Piotra Uhryniuka, raniąc go śmiertelnie. Tło napadu nieznane. Dochodzenia w toku.

Nożem w plecy narzeczonego siostry

Krwawe zajście na tle nienawiści narodowościowej

(t.) W Taurowie pod Brzeżanami, zaszedł znamienny wypadek. Jeden z miejscowych Polaków, Lenartowicz, zaręczył się z rusinką, Siegolewiczówną, mieszkanką Taurowa. W związku z zaręczynami Siegolewiczówna zmieniła obrządek religijny, przechodząc z grecko-katol. na rzym.-katol. **Brat jej Paweł Siegolewicz, oburzony powyższem, napadł na narzeczonego siostry, Lenartowicza i zadał mu trzy ciosy nożem w plecy. Siegolewicz dokonał napadu niespodzianie z tyłu. Sprawa znajduje się już w rękach prokuratora.**

Warto przypomnieć, że w Taurowie działa, jako proboszcz grecko katol. ks. Petrycki, znany z szeregu antypolskich wystąpień i karany już za takie wybryki sądownie.

Kronika przemyska

SPRAWY MIEJSKIE. Ponieważ protesty wyborcze w sprawie wyborów samorządowych nie zostały dotychczas załatwiona, „urzęduje" dotąd jeszcze stara Rada Miejska, która w dniach najbliższych ma zebrać się dla załatwienia spraw bieżących.

ODNOWIĆ MAGISTRAT. Właściciele realności dostali nakaz odnowienia swoich domów. Myśl dobra, bo mogą znaleźć zatrudnienie bezrobotni. Wskazanem jednak byłoby, aby przykład szedł z góry i Magistrat odnowił wraz z odnowieniem Rady swoje odrapane i brudne mury, tembardziej, że jest on bardzo często iluminowany z okazji różnych „galówek".

Kronika złoczowska

Niezatwierdzenie wyboru burmistrza i v.-burmistrza

Nasz korespondent (F. M.) donosi: Wybór burmistrza, posła z BB dra Moszyńskiego — oraz wiceburmistrza dra Majbluma, działacza sjonistycznego na terenie złoczowskim, nie został przez p. wojewodę Maruszewskiego zatwierdzony. Wskutek tego 30 bm. odbędą się ponowne wybory przyczem jako kandydata na stanowisko burmistrza wymienia się płk. w st. spocz. p. Filipa **Brzezickiego.**

Zaznaczyć należy, że rządy spółki dr. Moszyński — dr. Majblum, już oddawna były przedmiotem **surowej a** zasłużonej krytyki obywateli złoczowskich. Jest tajemnicą poliszynela, że działalność dra Moszyńskiego, jakkolwiek nie pozbawiona momentów inicjatywy, — napotkała na ostry sprzeciw nawet **ze strony kół sanacyjnych,** m. inn. z powodu jaskrawo ujawnionego przez p. Burmistrza filosemityzmu.

Osobą dra Majbluma zajmiemy się **osobno z racji jego działalności na terenie elektrowni miejskiej.** — Dodać tylko należy, że polski i katolicki Złoczów przyjął z **żywem zadowoleniem** decyzję p. Wojewody.

Osoba kandydata na stanowisko burmistrza nie jest w Złoczowie nieznana, gdyż p. płk. Brzezicki pełnił przed wojną funkcje profesora w miejscowym gimnazjum, a po wojnie był przez pewien czas zastępcą dowódcy 52 p.p., skąd przeszedł na samodzielne stanowisko dowódcy 3 p. Strzelców Podhal. w Przemyślu.

Ponieważ w Radzie jest większość polska, spodziewać się należy, że również **wiceburmistrzem** zostanie wybrany Polak.

Kronika tłustecka

T. S. L. w Tłustem

Walne zebranie koła tłusteckiego odbyło się w czerwcu br. Skład nowego Zarządu pozostał prawie ten sam. I tak: przewodniczący ks. dziekan St. **Kołychanowski** — zastępca dyr. **Staszkiewicz**, sekretarz ks. prof. Józef **Pieczonka**, skarbnik p. St. **Chmielewska**, bibljotekarz p. T. **Chmielewski**, nadto jako członkowie do Zarządu weszli: dyr. **Chmielewski**, p. **Mossoczy**, sędzia **Maksymowicz**, radca **Piotrowski**, mecenas **Krokowski**, naczelnik **Skibiński** i inni. Koło tłusteckie posiada 2 domy ludowe i obsługuje 15 czytelń.

Na terenie Okręgu tarnopolskiego należy do najbardziej pracowitych. Mimo zabiegów strzelców zaleszczyckich Koła nie rozbito, a **gróźb i ujadań p. Domańskiego Koło się nie boi,** bo celem jego nie jest polityka, tylko praca oświatowa w duchu narodowym i patrjotycznym.

List z Morszyna

Na początku było — źródło. Źródło **o słono-gorzkiej wodzie**, której własności nie znano. Potem, od r. 1876, był szumnie tak zwany zakład zdrojowy.

Ale, **prawdę mówiąc**, do r. 1932 nie **było** prawie nic. Gdziej dzisiaj setki ludzi chodzą po deptaku, gdzie rozciągają się rozległe murawy i klomby, gdzie w pośrodku tego wszystkiego wznosi się elegancka pijalnia, tam **dwa lata temu jeszcze rosły ziemniaki i owies.** Wtedy lwowscy lekarze objęli uzdrowisko we własny zarząd i zaczęli wkładać w nie **trud, energję, pieniądze.** Odtąd też rozpoczął się dla Morszyna okres szybkiego rozwoju, który wkrótce zmienia się w rozkwit.

Jeszcze dużo jest do zrobienia. Jeszcze brak pewnych urządzeń, niezbędnych do tego, aby Morszyn stał się wielkiem, **światowego znaczenia uzdrowiskiem.** Kto jednak zda sobie sprawę, ile w ciągu dwóch lat zrobiono, nie będzie żywił wątpliwości, że cel zostanie w stosunkowo krótkim czasie osiągnięty.

Warunki naturalne są. Woda zwycięsko wychodzi z **porównania z Karlsbadzką,** klimat jest łagodny, okolica, jak wszędzie na Podkarpaciu, **przepiękna,** — dużo lasów dookoła.

To też, gdy dziś **wskutek** kryzysu — a gdzieniegdzie wskutek nieudolności i braku inicjatywy, czy wskutek etatystycznej gospodarki — wszystko cofa się i upada, gdy sławniejsze miejsca lecznicze i klimatyczne ledwie dyszą, **Morszyn idzie siedmiomilowym krokiem naprzód.**

Oto najważniejsze pozycje **tego postępu od przeszłego roku: Oddano do użytku** nowe, wzorowo urządzone **łazienki,** uregulowano wydawanie wody **wedle gatunków,** przez co dotychczasowe sążniste ogony należą do przeszłości, wreszcie **wyasfaltowano drogę jezdną,** wiodącą przez uzdrowisko.

Roboty około tej drogi miały być ukończone około 20 czerwca. Niestety udaremniła to **słota** i doniedawna pracowano jeszcze.

Notując zarówno plusy, jak minusy, trzeba powiedzieć, że stan rzeczy był nieprzyjemny. Obecnie jednak zbieramy owoce tych przejściowych cierpień, wykonane dzieło przedstawia się imponująco. Podobno rozważają **plan zamknięcia drogi dla normalnego ruchu i zarezerwowania jej dla kuracjuszów.** Naturalnie, wymagałoby to stworzenia nowej arterji komunikacyjnej, ale gra jest warta świecy i miejmy nadzieję, iż rzecz da się wykonać.

Zarząd planuje szereg dalszych ulepszeń i budów. Nad staremi łazienkami ma być wzniesione piętro, dalej nastąpi budowa **domu zdrojowego,** porządnego, nowoczesnego **hotelu** z restauracją dietetyczną itd.

Naturalnie wysiłkom zarządu towarzyszy **inicjatywa prywatna.** Od roku zeszłego przybyło 13 pensjonatów. Gdy przed trzema laty Morszyn miał ich wogóle 9, dziś samych pensjonatów I klasy jest 13. Ordynuje tu w sezonie 21 lekarzy.

Niestety, w tym przyroście wszystkiego **pierwsze skrzypce grają Żydzi.** Dwie trzecie z przytoczonych powyżej cyfr do nich należą. Z tem wszystkiem nie rozpierają się oni tu tak nahalnie, jak np. w Krynicy lub Zakopanem i pod tym względem Morszyn rozpada się na regjony.

Jak wygląda tryb życia człowieka, który przybył tu po zdrowie? Wstaje się wcześnie. Kąpiele solankowe i borowinowe, okłady borowinowe zaczynają się o 7-ej — szkoda, że nie tak, jak tamtego roku, o 6-tej. Być może, iż liczbę personelu łaziebnego należałoby nieco powiększyć. Od 6.30 można już pić wodę. Po śniadaniu idzie się na kąpiel słoneczną i powietrzną. Prawdę powiedziawszy, najprzyjemniej wypada ona w dni o zmiennej lub niezupełnie pewnej pogodzie.

Więc nie podczas rozsłonecznionych, upalnych dni, bez jednej chmurki na niebie? — pyta ktoś z niedowierzaniem. Nie, podtrzymuję swoje zdanie i zaraz je wyjaśnię:

Słońca należy używać oględnie, gdy więc raz ono grzeje, raz chowa się za chmury, oszczędza nam trudu chowania się co pewien czas w cień i daje swych promieni w sam raz tyle, ile ich potrzebujemy. Ale nie koniec na tem. Zrobiłem interesujące spostrzeżenie z zakresu psychologji porównawczej ras. Oto Żydzi przy niepewnej pogodzie zostają w domu. Słońce, powietrze, obcowanie z naturą nie stanowią dla nich wewnętrznej potrzeby i rozkoszy, są jedynie obowiązkowe i zabiegiem leczniczym. Zresztą musi się ich używać, gdy się za to płaci. Niech jednak tylko niebo będzie w połowie pokryte chmurami, naród wybrany czuje się usprawiedliwionym przed sumieniem i zostaje po domach.

Silna reakcja, wynikająca z tutejszego leczenia, wywołuje zwykle ochotę położenia się po obiedzie. Wytrzymalsi grają w bridża lub flirtują. Od czwartej pijalnia znów otwarta, a łyknąwszy po raz drugi **Bonifacego**, poświęca się zazwyczaj parę godzin przechadzce po cienistych drogach leśnych lub wycieczkom — okolica obfituje w piękne miejscowości.

Dwa razy dziennie gra obok pijalni muzyka, złożona głównie **z członków lwowskiej orkiestry teatralnej.** Dancingu **chrześcijańskiego niestety niema. Miejmy nadzieję, że będzie w roku przyszłym.**

Jest faktem, że zarząd, tj. Związek Lekarzy lwowskich dzielnie prowadzi Morszyn ku stanowisku, jakie należy mu się pośród uzdrowisk europejskich. Pożądana byłaby również celowa współpraca czynników państwowych — nie ta, która polega na zagarnięciu i zetatyzowaniu wszystkiego, lecz ta, która każe wysiłki prywatne popierać i ułatwiać.

Nie wszystko pod tym względem odpowiada ideałowi. **Poczta poprawiła się od** zeszłego roku. Natomiast kolej pozostawia dużo do życzenia. **Czas postoju pociągów** w sezonie (2 minuty) jest stanowczo za krótki i były **wypadki gubienia walizek,** a w każdym razie okoliczność ta wytwarza niepożądany nastrój nerwowy. Zwyczaj żądania od wszystkich, wychodzących na stację peronówek, nie ma sensu w uzdrowiskach, gdyż w praktyce **płaci co dziesiąty, najsumienniejszy,** a reszta publiczności uczy się śmiać z zarządzeń władz kolejowych. Należałoby też w lecie przydzielać do miejsc leczniczych i klimatycznych siły rutynowane. W przeciwnym razie zdarzać się będzie to, co obecnie w Morszynie. Młody urzędniczyna nie będzie sobie dawał rady w kasie i będzie radził sobie samowolnem wprowadzaniem **bezsensownych i nieznośnych dla publiczności „przepisów",** nie chcąc sprzedawać biletów ulgowych później, niż 15 minut przed odejściem pociągu. Ciągle nos dla tabakierki...

Z imprez i przedstawień zanotować należy produkcje komików **Wyrwicza** oraz **Bronowskiego** i odczyt podróżniczy dra Jarosza. Stworzony tu **komitet pomocy dla powodzian** organizuje na ten cel wieczór muzyczno - wokalny.

W. T.

CO DZIEŃ NIESIE?

26 Lipca Wsch. sł. 3 g. 35 m. Zach. sł. 19 g. 25 m.	Czwartek Anny Piątek Natalji panny

Odjazd pociągów z Krakowa

Do Warszawy przez Częstochowę: 0.45 (kursuje od 15 maja do 6 października). 7.15 (p), 11.58, 15,15, (kursuje od 14 sierpnia do 20 sierpnia), 17.20 (p), 23,00.

Do Warszawy przez Kielce, Radom, Dęblin: 22,15.

Do Katowic: 5.10, 6.01, 6,50, 7.31 (Lux-Torpeda kursuje wtorki, środy, czwartki piątki i soboty), 10,45, 11,22 (p), 12,29 (Lux-Torpeda kursuje wtorki, środy, czwartki, piątki), 13,20 (kursuje od 17 czerwca do 2 września codziennie), 14.25, 17,12 (p), 19,25 (kursuje codziennie z wyjątkiem 25, 26 grudnia i 21 i 22 kwietnia) 21,30 (p), 21.36, 22,27 (Lux-Torpeda kursuje tylko w niedzielę).

Wiedeń—Praga: 11.22 (p), 21.00 (p) 5.10, 7.40, 14.25.

Gdynia: 17.12 (p), 21,30 (p).

Zebrzydowice: 11,22 (p) 14.25, 21,30 (p)

Poznań: 6.01, 10.45, 17.12 (p), 21.30 (p).

Berlin: 11.22 (p), 21.30 (p), 6,10, 10.45 17,12, 21.36.

Cieszyn: 17.45.

Chrzanów: 5.10 (kursuje od 31 maja do 2 października), 7.40, 11.22 (p), 14.25, 17.42, 21.30, 21.36.

Dziedzice: 5.10 (kursuje od 31 maja do 2 października) 7,40, 11.22 (p), 14.25, 17.42, 21.30, 21.36.

Żywiec: 17.42.

Lwów: 11.20 (p), 11.25, 10.00 (p), 0.15, 9.05 (p).

Zakopane 0.05 (kursuje od 8 października do 15 grudnia), 0.45 (kursuje od 15 maja do 7 października), 3.40 (kursuje od 15 maja do 6 października), 7.25 (kursuje od 15 maja do 6 października), 8.54 (kursuje w niedzielę Lux-Torpeda), 9.15, 13.52 (p), (kursuje od 15 maja do 6 października), 14.35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia). 14.48 (kursuje w soboty Lux-Torpeda). 15.21 (kursuje od 15 maja do 6 października). 18,15 23.05 (kursuje od 15 maja do 6 października).

Co zwiedzać w Krakowie?

ZABYTKI — MUZEA — WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE

I. **GALERJA SZTUKI WSPÓCZESNEJ** w Sukiennicach, Rynek Gł. Malarstwo i rzeźby od połowy wieku XIX, przemysł artystyczny, zabytki z epoki średniowiecza, pamiątki narodowe. Otwarte codziennie od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

II. **ODDZIAŁ IM. EMERYKA HR. HUTTEN-CZAPSKIEGO**, Wolska 10. Numizmatyka, grafika, druki, broń i przemysł artystyczny. Środy, niedziele i święta od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

III. **DOM I MUZEUM JANA MATEJKI**, ul. Florjańska 41. Zbiory Jana Matejki i artystyczna po nim spuścizna. Codziennie od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

IV. **ODDZIAŁ IM. FELIKSA JASIEŃSKIEGO**, ul. Szczepańska 11. Okazy sztuki polskiej i japońskiej, dywany, sprzęty z różnych epok itd. O otwarciu poszczególnych wystaw zawiadamia się osobnemi ogłoszeniami. Codziennie od 10—14. Wstęp zł. 1.

V. **ODDZIAŁ IM. ERAZMA BARĄCZA**, Karmelicka 51. Kilimy polskie, dywany wschodnie, broń, sprzęty, malarstwo XIX wieku. W środy, niedziele i święta od godz. 10—14. Wstęp zł. 1.

VI. **WIEŻA RATUSZOWA**, Rynek Gł. Zabytki rzeźby polskiej w oryginałach kamiennych i odlewach gipsowych. Niedziele i święta od godz. 10—14, wycieczki także w innym czasie za uprzedniem zgłoszeniem. Wstęp gr. 50.

VII. **BARBAKAN**, zabytki sztuki fortyfikacyjnej, otwarty codziennie od godz. 10—14. Wstęp gr. 50 od osoby.

WIEŻA MARJACKA, codziennie od godz. 10—14. Wstęp gr. 50, wycieczki gr. 25.

MUZEUM XX CZARTORYSKICH, ul. Pijarska 6. Zwiedzanie grupami pod kier. funkcjonarjuszów muzeum we wtorki i piątki o godz. 10, 11 i 12. Wycieczki mogą zwiedzać w innym czasie po porozumieniu się z dyrekcją.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Wawel 7, codziennie od godz. 10—13. Wstęp gr. 50. Młodzież i wycieczki gr. 20, wycieczki szkolne od godz. 9—16 za opłatą gr. 10 od osoby.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE P.A.U., ul. Sławkowska 17, codziennie od godz. 10 do 13. Wstęp gr. 50.

MUZEUM FIZJOGRAFICZNE P.A.U., ul. Sławkowska 17, codziennie od godz. 10—13. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE, ul. Smoleńsk 9, niedziele i święta od godz. 10—13. Wstęp zł. 1

DOM ARTYSTÓW — „NOWY SALON 1934": wystawiają artyści, którzy wycofali obrazy i dzieła z Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych. Zwiedzanie w godzinach 10 — 1 i 5—7 popoł. W niedzielę i święta godz. 10—1.

KRONIKA KRAKOWSKA

Tragiczna śmierć narodowca

W Mińsku Mazowieckim zginął tragiczną śmiercią podczas kąpieli prezes Młodzieży Wszechpolskiej w Cieszynie zasłużony działacz narodowy **Bolesław Hubert Jarosz**, słuchacz Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Obóz narodowy dotkliwie odczuwa stratę jednego z najwybitniejszych swoich działaczy, który rozwijał żywą działalność na terenie Śląska cieszyńskiego i w czasie niedawnych zajść w Cieszynie był raniony. Cześć Jego Pamięci!

Wstrzymanie egzekucji podatków na terenach dotkniętych powodzią

Prezes Izby Skarbowej w Krakowie wydał wszystkim podwładnym organom polecenie wstrzymania wszelkich egzekucyj na terenach, dotkniętych klęską powodzi.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych na powodzian

Wielka klęska powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę, nakłada na wszystkich obywateli, przedsiębiorstwa i stowarzyszenia obowiązek rychłego spieszenia z pomocą nieszczęśliwym, którzy w dniach grozy strasznego żywiołu stracili dach nad głową i wszelkie środki utrzymania.

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, chcąc przyczynić się do zbiorowej akcji pomocy powodzianom, postanowiła na ten cel przeznaczać aż do końca lipca całkowity dochód ze sprzedaży biletów wstępu na ogólnopolską wystawę „Salon 1934". Decyzja powyższa, którą powzięło Towarzystwo, walczące stale z trudnościami finansowemi, skłonić winna inne stowarzyszenia i przedsiębiorstwa do analogicznych aktów ofiarności publicznej, niezależnie od procentowego opodatkowania, które niezawodnie ustanowione będzie przez władze.

Każdy więc, kto kupi za 50 groszy bilet wstępu na wystawę (wycieczki płacą 20 groszy od osoby), spełnia tem samem humanitarny uczynek i obywatelski obowiązek. Wysoki poziom wystawy, reprezentowany przez pierwszorzędnych artystów starszego i młodszego pokolenia, skłonić winien wszystkich miłośników sztuki do zwiedzania Salonu. Dzieła artystów takich, jak Borowski, Borysowski, Bunsch, Chrostowski - Bylina, Dunikowski, Filipkiewicz, Grott, Hofman, Hufnagówna, Jarocki, Jabłoński, Karpiński, Kitz, Korotkiewicz, Król, Kuna, Lam, Laszczka, Mehofer, Matuszczak, Niesiołowski, Pautsch, Pinkas, Przebindowski, Samlicki, Bracia Seidenbeutlowie, Sichulski, Weiss, Żurawski, i wielu innych winny do 1 sierpnia ściągnąć tłumy do Pałacu Sztuki.

Od 24-go lipca wszystko dla powodzian!

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

(Gościna Teatrów Lwowskich)

Czwartek, 26. 7. „Moja siostra i ja".
Piątek, 27. 7. „Ivar Kreuger".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA. „Obiad o 8-mej".
ATLANTIC. „Jarmark miłości" i „Niepotrzebna."
APOLLO: „Hopla".
BAGATELA: „Marzenie 22)) i rewja „Drzwiami i oknami".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pat i Patachon wynalazcy prochu".
MUZEUM: nieczynne.
PROMIEŃ. „Pożegnanie z bronią" i „Musisz się ożenić".
SZTUKA: „Sprytna dziewczyna".
SŁONKO: „Tajemnica ogrodu zoologicznego" (Lionel Atwill, Kathleen Burke).
ŚWIT: „Jeździec w masce".
UCIECHA: „Musisz się ożenić".
WANDA: „Źle kochana."

KOMUNIKATY

ŚLUB PREZYDENTA MIASTA DRA KAPLICKIEGO. Dnia 22 lipca br. odbył się w kościele św. Mikołaja ślub prezydenta miasta Krakowa dra Mieczysława Kaplickiego z **panią Hanną z Rossmanów Ciesiadecką.**

DYREKCJA OKRĘGU POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 21 lipca br. przyjmuje się **wszystkie rozmowy telefoniczne tak pilne jak i zwykłe do wszystkich miejscowości z wyjątkiem Tylmanowej, Łącka, Jazowska i Kamienicy k/Łącka, gdzie jeszcze uszkodzona powodzią linja telefoniczna nie jest naprawiona.**

Z dniem 20 lipca 1934 r. wyłącza się gminę Trzebunia z zamiejscowego okręgu pocztowego Agencji pt. Sułkowice i włącza się ją do zamiejscowego okręgu pocztowego Urzędu pt. Myślenice.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA WOBEC POWODZI. Zarząd Kasy w porozumieniu z prezydentem miasta dr. Kaplickim, jako przewodniczącym rady Kasy, na pierwszą wiadomość o katastrofie powodzi, która dotknęła Woj. Krakowskie, uchwalił wyasygnować z funduszu Kasy **10.000 zł.** na powodzian. Ponadto pracownicy Kasy i połączonego z nią Zakładu Zastawniczego oraz oddziału w Podgorzu złożyli na tenże cel 265,50 zł.

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA NA POWODZIAN. Izba ukonstytuowała się jako **komitet kół przemysłowo-handlowych** dla współpracowania z wojewódzkim komitetem pomocy ofiarom powodzi, przyczem przeznaczyła na powodzian **3.000** zł.

ZBIÓRKA NA POWODZIAN PO DOMACH. Wszystkie trzy Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie postanowiły jak najwydatniej poprzeć akcję niesienia pomocy dla powodzian. Komisarze obwodowi m. Krakowa doręczą właścicielom i administratorom wszystkich realności w Krakowie **listy składkowe celem zebrania datków** na rzecz powodzian **od wszystkich lokatorów.** Zebrane fundusze należy przesyłać na konto czekowe PKO. Nr. **405.222**, lub Nr. **415.590.** Listy składkowe należy zwracać komisarzom obwodowym danej dzielnicy. Na listach składkowych należy wyraźnie wymienić imię i nazwisko ofiarodawcy.

CZASOWE ZAMKNIĘCIE URZĘDU POCZTOWO — TELEGRAFICZNEGO PRZY ul. PODWALE. Urząd Pocztowo - Telegraficzny **Kraków 4** przy ul. Podwale 3 zamknięty jest z powodu remontu lokalu od dnia **23 bm.** do **28 bm.**

ZAMKNIĘCIE UL. RAKOWICKIEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu budowy linji tramwajowej będzie cała ul. Rakowicka zamknięta dla ruchu kołowego przejazdowego od dnia 26 bm. Ruch kołowy będzie się odbywał przez ul. Modrzewiową i Aleję 29-go Listopada.

ZDARZENIA I WYPADKI

NIE ZOSTAWIAĆ MIESZKANIA OTWARTEGO! Zofja Telz, zam. w Krakowie przy ul. Wolskiej 9, doniosła organom P. P., że dnia 22 b. m. w godzinach rannych „nieznany" sprawca skradł jej z **niezamkniętego przedpokoju** garderobę wartości około 500 zł. Za sprawcą kradzieży wszczęto poszukiwania.

ZAMKNIĘTE MIESZKANIE TEŻ NIEPEWNE. Kluger Antoni, zam. w Krakowie przy ul. Skawińskiej 23, doniósł organom P. P., że w ub. niedzielę popoł. „nieznany" sprawca dostał się **do jego zamkniętego mieszkania** przez wyrwanie zamka w drzwiach i skradł 3.000 zł. w gotówce oraz garderobę i bieliznę wartości około 2.000 zł.

USIŁOWANA KRADZIEŻ. Policja krakowska aresztowała Jonasa Synaja, lat 28, robotnika, zam. przy ul. Józefa 26, za usiłowaną kradzież w mieszkaniu N. Kajfasa przy ul. Dietla 77. Synaja aresztowano w czasie ucieczki.

SKUTKI SPŁOSZENIA KONIA. W ub. niedzielę około godz. 14 spłoszył się koń dorożkarski przed kawiarnią Renesans. Dorożka zaczepiła o klucz otwartego hydrantu przy ul. Krupniczej 3, skutkiem czego hydrant został uszkodzony.

Kino „Słonko"

„Tajemnica Ogrodu Zoologicznego"

(Film produkcji wytwórni Paromount)

Minęły te czasy, gdy chcąc zachęcić publiczność do oglądnięcia filmu, dawano na afiszach kuszący napis: Film dla ludzi o silnych nerwach". Napis ten wyszedł już z mody — może dlatego, że z powodu nadużywania go przestał wkońcu działać. Bezsprzecznie film „Tajemnica ogrodu zoologicznego" **wymaga silnych** nerwów, jeżeli się zważy, że „bohater" filmu, łowca dzikich zwierząt Gorman z cynizmem popełnia straszne zbrodnie, mordując bez cienia litości swoich rywali, a nawet swoją, rzekomo kochaną, żonę (ładna miłość). Nikczemnik usiłuje także zgładzić ze świata młodego doktora, który go zdemaskował jako mordercę. Na szczęście narzeczona doktora ratuje swego ukochanego od śmierci, wstrzykując mu wynalezioną przez niego odtrutkę.

Zbrodniarza spotyka okropna, krew w żyłach mrożąca, kara. Jaka? Lepiej zobaczyć na filmie.

Lionel Atwill w roli zbrodniczego Gormana potrafił u widzow wywoływać grozę. **Kathleen Burke** w roli żony Gormana nie miał odpowiedniego pola do popisu. Z kilku dobrze zagranych epizodów wnosić można, że pod dobrą reżyserją mogłaby stworzyć doskonały typ „wampa".

Atrakcją filmu są zwierzęta. **Filmy ze zwierzętami** wchodzą ostatniemi czasy w modę. Mamy już w świecie zwierzęcym — „gwiazdy".

Miłym wypoczynkiem dla nerwów są komiczne epizody, któremi film jest przeplatany. **Charlie Ruggles** jako dziennikarz Yates, stwarzał komiczne sytuacje, wywołujące wybuchy śmiechu. Pomysł łagodzenia okropności filmów wstawkami komicznemi nie jest nowy i zasługuje na szczególne uznanie. Zwłaszcza ostatnia komiczna scena sprawia, że widz, wychodząc z kina, nie pozostaje pod wrażeniem grozy filmu.

T. M.

Ś.p. Babij na rozprawie bojowców OUN.

(s.) Zamordowany wczoraj ś. p. **Jan Babij** od 1 grudnia 1931 r. był dyrektorem **filji gimnazjum ruskiego we Lwowie**, a więc tego zakładu, z którego pochodzili oskarżeni i zasądzeni, w związku z mordem i zamachem, dokonanym roku zeszłego w gmachu konsulatu sowieckiego we Lwowie. Czołowym oskarżonym był student U. J. K., 21-letni **Mikołaj Łemyk**. Obok niego na ławie sądowej zasiadło 13 oskarżonych, wszyscy niemal b. wychowankowie wymienionego gimnazjum.

Śledząc tło mordu, dokonanego na osobie śp. **Babija**, przypomnieć winniśmy, że zamordowany w czasie procesu, dnia 10 lipca br., **stawał przed sądem przysięgłych w charakterze świadka**, i obok prof. Rogowskiego, obecnego kierownika gimnazjum VII we Lwowie, na jawnej rozprawie **opisał atmosferę i stosunki, jakie panowały w tym zakładzie**.

Zeznania te są znane ze sprawozdań naszym czytelnikom. Podkreślić jednak należy, że zarówno śp. dyr. Babij i dyr. Rogowski, zeznali o jakiejś **„Czarnej Sotni"**, której bliższego charakteru na procesie nie ujawniono, w każdym razie przypuszczać należy, że jest to jakieś „ogniwo", pozostające w ścisłym związku z „Junactwem" i „O. U. N.".

O istnieniu jakiejś **„tajnej organizacji"** w filji ruskiego gimnazjum we Lwowie, dyrektor wiedział, a jak zeznał, Rada Pedagogiczna w związku z wystąpieniami antypaństwowemi uczniów, uchwaliła rozwiązanie klasy VIII b. i zarządzenie nowych wpisów. ale Kuratorjum Szkolne na to się **nie zgodziło**. Zastosowano przeto tylko obniżenie stopni z obyczajów.

W gimnazjum tem istniały **kramy szkolne, kasy oszczędnościowe**, a kontrola tych agend, pozostających, jak ujawniła rozprawa, pod kierownictwem członków **„Junactwa"**, stale wykazywała **nadużycia**. Jeśli uczniowie zgłaszali się do hufców szkolnych **Przysposobienia Wojskowego**, to nietylko dlatego, by zdobyć wiedzę wojskową, z której korzystali w **„referatach bojowych"** OUN., ale, **by skrócić sobie również służbę wojskową**.

W gimnazjum prosperowały również „kółka samokształcenia", o których również mało można było dowiedzieć się z przebiegu rozprawy.

Dyr. Babij zeznał że zarządzenia jego ograniczające swawolną swobodę uczniów oceniano jako wprowadzanie **„kasarń" i monastyru"**, a często jako **„zdradę narodowa"**.

Litanja demonstracyjnych wystąpień jest bogata, a nie brak w niej i napadu na dyr. Babija przy ulicy Św. Piotra, **niemal w tem miejscu, gdzie go wczoraj zamordowano**. Wychowankowie tego gimnazjum pobili również przed dwoma laty profesora tego zakładu Kłapouszczaka-Kołaczkowskiego. Niemal wszyscy profesorowie, zwłaszcza Rusini, wchodzili **do klas z rewolwerami**. Posiadali rewolwery prof.: Kawyn, Melnyk, Panejko, Ziemiański, Zarzycki i inni. Ten moment uzbrajania się profesorów gimnazjum ruskiego w **obawie przed terrorem wychowanków**, podkreślony został przez obrońcę Hankiewycza, jako zjawisko, świadczące o prądach, w jakich tarzała się młodzież tego zakładu.

PROWOKACJE POD ADRESEM DYR. BABIJA

W czasie zeznań dyr. Babija, co notujemy na podstawie stenogramu, oskarżony Łemyk stawia prowokacyjne pytanie: **„Czy prowokatorstwo, donosicielstwo i denuncjowanie także należy do programu wychowania młodzieży?** To pytanie zostaje uchylone. Zkolei tenże sam oskarżony postawił pytanie: **„Pytam się świadka, czy zeznania dzisiaj złożone, są godne „ukraińca"?** I to pytanie zostało uchylone. Na dyrektora Babija rzuciło się słownie i prowokacyjnie jeszcze dwu oskarżonych, zostali przeto wraz z Łemykiem przez przewodniczącego trybunału r. Dworzaka ukarani celką.

Oto w szkicu atmosfera, w jakiej żył ś. p. dr. Babij.

OD KULI UKRAIŃSKIEJ

Nie pierwszy to dyrektor gimnazjum ruskiego, który pada z rąk kuli „ukraińskiej". Przypomnieć należy morderstwo dokonane w Przemyślu na dyr. Matwijowie, przypomnieć należy mord, dokonany na działaczu „ukraińskim" z Kamionki Strumiłowej — Twerdochlibie. **Kula „ukraińska"**, nie pochodząca wprawdzie z lufy „Ukraińskiej Organizacji Wojskowej", ani „O. U. N.", ale z broni, kierowanej ręką „ukraińca", uśmierciła namiestnika śp. Andrzeja **Potockiego**, a już na rachunek „Ukr. Org. Wojsk." i wyłonionej z niej „O. U. N." zapisać należy mord, dokonany na osobach **śp. Hołówki, śp. min. Pierackiego śp. kuratora Sobińskiego** i szereg zamachów nieudałych na wysokich **dygnitarzy polskich**, między innemi na b. prez. Wojciechowskiego i b. woj. Grabowskiego.

Bogatą, nieludzką jest karta krwawych dziejów „Junactwa" i „O. U. N.". W tym tygodniu stracony zostanie we Lwowie **na szubienicy** morderca ś. p. kierownika posterunku P. P. w Wybranówce, śp. **Wróbla — Stefan Korpan.**

Czy mamy wyliczać te dalsze „wyczyny". **Zna je cała Polska. Zna je cały świat,** a jesienne rozprawy sądowe przyniosą nam prawdopodobnie nowe sensacje, dotyczące „O. U. N." i jego schematów bojowych.

Walka o katolicki charakter Pińczowa

Grono obywateli Pińczowa podjęło akcję spolszczenia tego miasta. Zakłada się nowe **katolickie placówki gospodarcze,** mające na celu wyparcie Żydów, którzy dotychczas wszechwładnie panowali w życiu gospodarczem Pińczowa. Poszukiwani są przedsiębiorcy katolicy, którzyby założyli w Pińczowie zakład pogrzebowy, handel dewocjonalij i zakład zegarmistrzowski. Bliższych informacyj udziela p. Kersten, Handel papieru, pl. Marjacki.

Na co idą pieniądze złożone na powodzian?

Ogół społeczeństwa żąda wyjaśnień

W sobotę i w niedzielę urządzona była w Krakowie zbiórka na powodzian. Jakież było zdziwienie ofiarodawców, kiedy na otrzymanej karteczce zauważyli napis **„Komitet miejski BBWR. Kraków Dzielnica Śródmieście".** Przyniesiono nam do Redakcji **cały szereg takich karteczek** i wyrażono oburzenie, że **pod pozorem składki na powodzian zbiera się datki na BBWR.** Liczni ofiarodawcy chętnie pośpieszą z pomocą dotkniętym katastrofą powodzi, ale muszą mieć gwarancję, że ciężko zapracowany grosz będzie użyty na właściwe cele. Tymczasem obecnie istnieje w społeczeństwie krakowskiem **wielka dezorjentacja,** nikt bowiem nie wie, **na co właściwie składa pieniądze,** czy na powodzian, czy na partyjne cele BBWR. Pożądane jest jak najśpieszniejsze wyjaśnienie tej sprawy, aby kres położyć szerzącym sie pogłoskom o tem, jakoby pieniądze zebrane na powodzian miały być używane **na „Strzelca" i inne organizacje partyjne.** Sprawę pomocy dla powodzian powinien ująć w swe ręce **komitet, złożony z najszerszych warstw społeczeństwa i reprezentujący różne kierunki polityczne.** Taki tylko bowiem komitet dzięki wzajemnej kontroli będzie wolny od zarzutu jednostronności.

Żądamy wyjaśnienia, **co mają znaczyć wspomniane kartki z napisem „BBWR."** i co jest prawdy w tem, że **funduszami złożonemi na powodzian dysponuje BBWR.,** przyczem pewna ich część idzie na Związek Strzelecki. Wobec licznych nadużyć popełnianych w organizacjach sanacyjnych, o czem świadczą kroniki policyjne, **społeczeństwo nie ma zaufania do działaczy sanacyjnych** i nie może im powierzyć funduszów, przeznaczonych na cele humanitarne.

Zebranie katolickich krawców

Pisaliśmy niedawno w „Kurjerze Powszechnym" o fermentach w krakowskim cechu krawców i zarzutach, stawianych przez krawców swemu cechmistrzowi p. Stankowiczowi. Poruszaliśmy również sprawę dostaw mundurów do magistratu krakowskiego, która wywołuje w świecie rzemieślniczym Krakowa wielkie niezadowolenie. Wspominaliśmy również o ciężkich warunkach pracy krakowskich krawców, którzy mają do zwalczania nielojalną konkurencję żydów. Notatki nasze poruszyły krakowski świat rzemieślniczy. Echem naszych artykułów było **zebranie krawców i krawczyń,** które się odbyło w **poniedziałek 23 bm.** w lokalu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, (ul. Gołębia 6, II. p). Zebraniu przewodniczył p. **Ploniewski** sekretarzem wybrano p. **Manieckiego.** Referat wygłosił p. **Górka,** który poddał krytyce stosunki, panujące w cechu krawieckim i postawił **wniosek o założenie spółdzielni** którąby dała pracę szerszemu ogółowi krawców i krawczyń. W ten sposób pracownicy krawieccy uniezależnią się od firm konfekcyjnych, w których pracują za niesłychanie niskiem wynagrodzeniem.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Janikowski, Lepke, Opoński, Cięgielowa, Kaliński, inż. Zaremba i Feczko. Wybrano **tymczasowy zarząd,** który ma się zająć pracami przygotowawczemi do założenia spółdzielni. Udział spółdzielni będzie wynosił **25 zł, aby** umożliwić należenie także biednym. Wyrażamy nadzieję, **że** nowa placówka katolicka spotka się z przychylnem przyjęciem u katolickich krawców i z **poparciem katolickiego społeczeństwa.** Dotychczas daje się w Krakowie odczuwać brak większych zakładów krawieckich kaolickich, w którychby chrześcijańscy klienci mogli się zaopatrywać w gotowe ubrania męskie i damskie. To też **zakładanie chrześcijańskich spółdzielni krawieckich jest naglącą koniecznością** i inicjatywę zakładania takich spółdzielni powitać należy z największym uznaniem.

Regjonalizm w Radjo

Mamy dziesięć miast prowincjonalnych, liczących powyżej 100 tys. mieszkańców, a tylko część z nich posiada **własne stacje radjowe.** Sześć miast największych; siódmem jest Warszawa.

Siedem rozgłośni to — jak na nasze państwo — niezbyt wiele, jednak narzekać nie można, gdyż rozgłośnie te starają się — wedle sił — zasięgiem swym ogarnąć jak największe połacie kraju. I nie tylko połacie kraju, ale i jak największą ilość słuchaczy, choćby, — a nawet właśnie — z innych krajów starają się zyskać dla swego programu. Dać więc muszą coś nowego, oryginalnego, coś sobie właściwego, charakterystycznego dla danego miasta, dla danego regjonu — coś, coby potrafiło **odbić w sobie życie i jego rytm,** coby wiernie oddając „wielopostaciowość rzeczywistości" — bawiło, interesowało i przyciągało żądnych ciągłych zmian słuchaczy. Powstają więc t. zw. audycje regjonalne.

Jak dotąd, okazało się, że **najwięcej szczęścia do takich audycyj ma Lwów,** którego „Wesoła fala" o zabarwieniu wybitnie lokalnem, zdobyła uznanie i sympatję, a przedewszystkiem słuchaczy aż z poza naszych granic.

Inne rozgłośnie pozazdrościły jej sukcesów, utrzymało się jednak tylko **Wilno,** a w ostatnich miesiącach wysunął się na „widownię" słuchową) i **Poznań** ze swemi „regjonalnemi audycjami z Wielkopolski", nadawanemi w pierwszą sobotę każdego miesiąca.

Lwów jednak pozostaje bezkonkurencyjny. Poprostu wygląda to tak, jak gdyby rozgłośnia lwowska zdobyła **monopol humoru** nietylo dla dorosłych, ale i dla dzieci. W związku z poprzednim artykułem pt. „O poprawny język polski w radjo" zaznaczam, iż nie było w nim mowy o **lwowskich** audycjach dla dzieci.

Dwa ostatnie słuchowiska lwowskie dla młodzieży, to **„Góra z górą..."** Michaliny Grekowicz i **„Horst Wessel tonie"** Harrena i Warren. Pierwsze — pomyślane, wykonane i zrealizowane b. dobrze; drugie — nazwane „faktomontażem słuchowiskowym", odtwarzało chwile uratowania załogi statku niemieckiego **przez Polskich marynarzy.** W słuchowisku tem, skądinąd zupełnie dobrem, niemiły zgrzyt stanowił bezpotrzebny incydent — z Bogu ducha winnym „niemieckim" kotem; „ścisłość historyczna" nie poniosłaby szkody przez skreślenie i usunięcie tego miejsca. Radjofonizacja i gra artystów zupełnie dobra.

„Lwów zielony" oto tytuł feljetonu Michaliny Grekowicz, w którym autorka w sposób **niezmiernie miły i interesujący** opowiedziała słuchaczom z całej Polski o parkach i zieleńcach Lwowa. Źródłowe ujęcie, a przedewszystkiem **ciekawy temat,** to zalety tego feljetonu.

Wileńskiego słuchowiska pt. „Dr. Bardamu składa raport Lidze Narodów" nie można zaliczyć do udatnych. Wywierało ono wrażenie chaotyczne i raczej zniecierpliwienie, niż zainteresowanie. Pozatem głosy wykonawców zamało się różniły, tak, że chwilami trudno się było zorjentować wśród osób przemawiających. — Drugie słuchowisko to **„Cudowny posłów",** skomplikowana historja **z nieoczekiwanem rozwiązaniem,** zagrana w świetnem tempie i bardzo dobremi siłami.

Na rewjową „wesołą falę" nr. 61 pt. **„Ściany mają uszy..."** składały się w większości numery dobre i dowcipne, np. „Buchalterja domowa", czy „Na przyźbie", Mniej dowcipną była fala 62. „Bracia Atlantykowicze u nas", z której najlepszym był skecz pod tym tytułem, jak również i parodja Wyrwicza.

r. R.

Audycje radjostacji krakowskiej

Czwartek, dnia 26 lipca 1934 r.

6.30—7.25 Audycja poranna, z Warsz. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Trans. z Warsz. 12.10 Płyty. 13.00—13.20 Transmisja z Warsz. i Wilna. 13.20 Płyty. 14.00—14.15 Trans. z Warsz. 17.00 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski. 17.15 Trans. z Poznania. 17.40 Recital fortep. p. K. Kleina. 18.00 Trans. z Warsz. 18.15 Słuchowisko literackie: „Człowiek, który widział djabła" wg. Leroux, w radjofon. L. Szczepańskiego, w wyk. art. teatru miejsk. 19.00 Rozmaitości, komun. 19.10 Program na dz. nast. 19.15—19.55 Trans. z Warsz. 19.55 Lokalne wiad. sport. 20.00 Trans. z Warsz. 20.02 Wiad. bież. 20.12—21.02 Trans. z Warsz. 21.02 Pogadanka: „Piękno dzisiejszej Gdyni" wygł. p. A. Waśkowski. 21.12—23.05 Transm. z Warszawy i Lwowa.

Z giełdy krakowskiej

Giełda zbożowa

Kursa ustalone na podstawie cen orjentacyjnych.

	od — do
Pszenica dworska czerw. stand.	1950—20.00
Pszenica biała stand.	19.00—19.50
Żyto dworskie stand.	13.25—13.75
Żyto targowe stand.	13.00—13.25
Owies dworski stand.	17.00—17.50
Owies targowy stand.	16.00—16.50
Jęczmień dworski	14.60—15.50
Jęczmień targowy	13.75—14.25
Łubin żółty do siewu	10.50—11.00
Łubin niebieski do siewu	8.50— 9.00
Groch Wiktorja poznań.	38.00—39.00
Groch zwykły jadalny	30.00—33.00
Groch pełny pastewny	23.00—25.00
Groch paluszka	22.00—24.00
Groch polny do siewu	24.00—28.00
Fasola biała cukr. Jasiek	46.00—50.00
Fasola biała	29.00—31.00
Fasola mieszana kolorowa	21.00—22.00
Fasola Wachtel	23.00—24.00

Ceny orjentacyjne wypośrodkowane przez Komisję notowań na podstawie nieoficjalnych transakcji oraz podaży i popytu.

Tendencja: utrzymana dowozy małe.

ZE ŚWIATA



Tak wygląda skok ze spadochronem, który niejednemu lotnikowi uratował już życie.

Kawałek mostu na pamiątkę

Jeden z najbardziej znanych mostów londyńskich, most Waterloo, będzie wkrótce rozebrany, a na jego miejscu wybudowany zostanie nowy most, który obciąży budżet miasta sporą sumą. Pomysłowy zarząd miejski Londynu wpadł jednak na oryginalny pomysł: oto ogłosił on, iż amatorzy mogą nabyć na pamiątkę większe lub mniejsze bloki granitowe, z których składa się most.

Propozycja nie padła nie niewdzięczny grunt; nietylko w Londynie ale i w Angiji znalazło się sporo ludzi, którzy zadeklarowali już zgodę na nabycie kawałków granitu, jako pamiątki po starym moście. W ten sposób zarząd miasta zdobędzie dużo pieniędzy ze sprzedaży „detalicznej“ historycznego mostu, a szanujący tradycję gentlemeni posiądą piękną ozdobę swoich home'ów w postaci bloków granitowych.

A w końcu, kto wie, czy nie znajdą się wobec popytu na „bibeloty“ tego typu pomysłowi spryciarze, którzy zrobią konkurencję magistratowi i zaczną sprzedawać fałszowane „kawałki“ Waterloo - bridge'u?..

Najniższa temperatura osiągnięta

Najniższa temperatura odpowiada absolutnemu zeru, według określeń fizyków. W słynnem laboratorjum przy uniwersytecie w Leydzie osiągnął Cammerlingh Onnes i jego następcy temperaturę 272.7 poniżej zera. Temperaturę powyższą osiągano przez skraplanie pod wysokiem ciśnieniem różnych gazów, ostatnio zaś helu. Do absolutnego zera brak więc było jeszcze 0.3 stopnia. — Obecnie temperaturę poniżej zera otrzymali w laboratorjum fizycznem przy uniwersytecie w Oxfordzie fizyk niemiecki Simon i jego współpracownik, Węgier, Kürthi.

Posługiwali się oni przytem inną zupełnie metodą, niż w Leydzie, a mianowicie demagnetyzacją materji doświadczalnej. Demagnetyzacja magnetycznych materyj sprowadza za sobą gwałtowna utratę ciepła. Podczas ostatnich doświadczeń udało się Simonowi osiągnąć 273 stopni Celsjusza poniżej zera, czyli t. zw. absolutne zero. Jest to maksymalny stopień zimna ,a zatem bezruchu materji.

Hotele tylko dla kobiet

W roku 1924 założyły odważne i przedsiębiorcze Amerykanki hotel dla kobiet w New Jorku. Dziś posiada już N. Jork sześć takich hoteli, które doskonale prosperują. Mężczyznom wstęp jest wzbroniony nawet do sali restauracyjnej. Ale nietylko N. Jork, lecz w ślad za nim Boston, Chicago, Hollywood pobudowały takie hotele.

Za przykładem Ameryki poszedł Paryż, gdzie spółka finansowa wyłącznie z kobiet złożona urządziła taki hotel niewieści o 126 pokojach na bulwarze Sebastopol. Z potrzeby, wygody, czy też idąc za popędem snobizmu, paryżanki frekwentują dość licznie ów hotel, który stał się rychło ulubionym tematem dowcipów i żartów na łamach tygodników satyrycznych.

3428 traktatów w ciągu jednego roku

Sekretarjat Ligi Narodów publikuje stale co roku zbiór wszystkich traktatów i umów, zarówno politycznych jak i handlowych, — zawartych między państwami wchodzącemi w skład Ligi.

Zbiór ten za rok 1933 przedstawia się szczególnie imponująco, obejmuje bowiem niemniej jak 63900 stronic druku. Jak się pokazuje, w ciągu roku 1933 zawartych zostało 3.428 traktatów i umów rozmaitego rodzaju.

Historyk, który chciałby dokładnie przedstawić działalność tego międzynarodowego organizmu jakim jest Liga Narodów, będzie miał sporo pracy: będzie musiał przeczytać, lub choćby przerzucić 142 tomy dotychczas wydane, każdy tom o 450 stronach!

Ilu w Paryżu jest cudzoziemców?

Jak wiadomo, w Paryżu jest wielu cudzoziemców. Jest wielu pracujących i zarobkujących na siebie, jak również wielu jest mieszkających tylko, lecz nie zarabiających we Francji.

„Bulletin municipal“ podaje ciekawe cyfry dotyczące tego zagadnienia.

I tak w całym departamencie Sekwany mieszka 233.208 cudzoziemców, którzy pracują, i 163.793 cudzoziemców, którzy nie pracują. Z tego z pierwszej cyfry 148.450 mieszka w samym Paryżu, z drugiej 129.951.

Największą liczbę cudzoziemców liczy 11 okręg bo 20.753. Procentowo najwięcej cudzoziemców ma jednak 4 okręg (z liczbą 13.534).

Z przedmieść Saint Denis liczy 10.263 cudzoziemców, Aubervilliers 9012 Vanves 10.015.

Z pomiędzy cudzoziemców pracujących najwięcej jest Włochów bo 71.931. Drugimi zkolei są Polacy z cyfrą 37056. Następnie idą Rosjanie — biali 22.300 (obywatele Sowieccy są nieliczni, jest ich tylko 425). Belgów jest 17.015, Hiszpanów 14.351, Szwajcarów 12.473, Turków i Armeńczyków 10.501, Chińczyków i Japończyków razem jest tylko 934.



Sułtan marokański w Paryżu złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Codzień jedno morderstwo

Na kongresie kryminologów skandynawskich, reprezentujących Danję, Szwecję, Norwegię, Finlandję ujawniono ciekawe dane, odnoszące się do Finlandji. W kraju, liczącym 3,700.000 mieszkańców, popełnione zostaje corocznie 300 morderstw, a więc z wyłączeniem niedziel jedna zbrodnia przypada na każdy dzień powszedni. W roku ubiegłym popełniono w Finlandji 9.000 ciężkich przestępstw, wówczas gdy w bardziej zaludnionej Szwecji tylko 2.000 przestępstw w tym samym czasie.

Z KRAJU

Gminy zbiorowe w Małopolsce

Minister spraw wewn. zarządził wprowadzenie z dniem 1 sierpnia r. b. wiejskich gmin zbiorowych na obszarze Małopolski oraz województw pomorskiego i poznańskiego.

Równocześnie ogłoszone zostały rozporządzenia o podziale odnośnych powiatów na gminy wiejskie.

Rozporządzenie dotychczas ogłoszone obejmuje na obszarze woj. krakowskiego 7 powiatów, woj. lwowskiego — 19 powiatów, stanisławowskiego — 2 powiaty, tarnopolskiego — 8 powiatów, pomorskiego — 2 powiaty, poznańskie go — 3 powiaty.

Ogłoszenie rozporządzeń w sprawie podziału dalszych powiatów wymienionych województw na wiejskie gminy zbiorowe, oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Na obszarze siedmiu powiatów woj. krakowskiego, wprowadzono 79 wiejskich gmin zbiorowych, z czego w pow. krakowskim — 19, brzeskim — 11, chrzanowskim — 10, dąbrowskim — 8, limanowskim — 11, myślenickim — 10, ropczyckim — 10.

W woj. lwowskiem na obszarze 19 powiatów, wprowadzono 185 wiejskich gmin zbiorowych, w oj. stanisławowskiem na terenie dwóch powiatów — 22, w woj. tarnopolskiem na obszarze 8 powiatów — 79 gmin zbiorowych.

Kronika kulturalna

Papież o filmach

W liście do przewodniczącego Międzynarodowego Katolickiego Biura Filmowego podał kardynał Pacelli opinję Ojca Św. o dzisiejszych filmach. Zawarte są tam między innemi następujące uwagi: „Starania państwa, rodziny i nauczycieli, wszystkie trudy, związane z wychowaniem młodzieży, nie osiągną rezultatów, dopóki filmy będą w dalszym ciągu wystawiały życie niemoralne. Katolicy całego świata muszą poczytywać za nakaz sumienia doprowadzenie do zmiany w tej dziedzinie. Akcja katolicka powinna częściej posługiwać się filmem, jako środkiem pomocniczym w swej działalności. Pisma katolickie muszą prowadzić recencje filmowe w ten sposób, by zachęcić do oglądania dobrych obrazów i ostrzegać przed złemi.

Na zakończenie Ojciec Św. wyraził swe uznanie dla działalności Katolickiego Biura Filmowego, które uczyniło doskonale powołując do życia wytwórnie produkujące tylko przyzwoite filmy.

„Die Stryjenska“

Wielki dziennik berliński „Berliner Tageblatt“ publikuje w swym niedzielnym dodatku ilustrowanym artykuł pod powyższym tytułem, uzupełniony doskonałemi reprodukcjami kilku obrazów naszej artystki.

O twórczości Zofji Stryjeńskiej pisze w entuzjastycznych słowach autorka artykułu, Charlotte Tronier — Funder, podnosząc tak charakterystyczną i dominującą w jej twórczości nutę

Humor

POGRÓŻKA

Do właściciela i kierownika pewnej firmy w Warszawie, zgłasza się jego podwładny, buchalter i mówi:

— Dziesięć lat pracuję u pana panie dyrektorze...

— Więc co?

— Przydałaby mi się jakaś podwyżka!

— Co? — oburza się szef. — O podwyżkę upomina się pan? W takich czasach? Ej! Idź pan stąd, bo jeszcze się zirytuję i zrobię pana moim wspólnikiem!

WIĘKSZA PORCJA

— Zawsze dajecie dwa kawałki pieczeni, a teraz jeden — użala się kelnerowi gość.

— Rzeczywiście! Bardzo przepraszam! Zaraz będą dwa! To tylko kucharz zapomniał przeciąć.!

POSŁUSZNY PACJENT

Pan Agapit jest skrzywiony, nieswój coś mu dolega.

— Co panu jest? — pyta ktoś znajomy.

— To przez te papierosy! — odpowiada pan Agapit. — Nie mogę się do nich przyzwyczaić! Nigdy dotąd nie paliłem.

— A po co się pan ma przyzwyczajać?

— Bo byłem u doktora, zbadał mnie, a potem mówi: „Pal pan najwyżej pięć papierosów dziennie“! To co robić? Palę!



Młoda Grenlandka w swej charakterystycznej fryzurze.

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Wynagrodzenia w urzędach rozjemczych

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rolnych w sprawie wysokości wynagrodzenia człoków wojewódzkich urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich ustala się wynagrodzenia: dla przewodniczącego 400 zł. miesiecznie, dla zastępcy przewodniczącego 300 zł. miesięcznie, dla innych członków 20 zł. dziennie za udział w posiedzeniu i i zwrot kosztów.

Już to na djetki u nas żałować nie można.

Rezerwy złota w Europie

Bank Angielski wykazujet niezmieniony zapas złota w sumie 191.5 miljonów funtów szterlingów. Obieg banknotów podniósł się o 4.1 do 385.8 miljonów, stosunek rezerw do pasywów wyniósł 41.72%.

Zapasy złota w **Banku Francuskim** zwiększyły się o 347. do 79.548 miljonów franków, obieg banknotów o 2.088 do 82.059 miljonów, pokrycie złota wynosi 79.12%.

Bank Holenderski zwiększył rezerwy złota o całe 5 miljonów do 846.866.325 guldenów holenderskich, obieg banknotów zaś wzrósł o okrągłe 48 miljonów do 929.561.580 guldenów.

Zapas złota w **Narodowym Banku Szwajcarskim** podniósł się nieznacznie do 1.636.914.537 franków, natomiast obieg banknotów spadł o 35 miljonów do cyfry 1.341.037.830 franków.

Bank Polski powiększył swe zapasy złota o 14 do 489 miljonów złotych, obieg banknotów zaś **zmniejszył** się o 27.7 miljonów do 880.9 miljonów złotych.

Swedzki Bank Państwowy utrzymał prawie niezmienione rezerwy złota, wynoszące 274.6 miljonów koron, obieg banknotów podniósł się nieco do 899.2 miljonów.

Bank Norweski również wykazuje niezmieniony zapas złota w wysokości 118.4 miljonów koron przy obiegu banknotów o 9.2 miljonów większym (325.5 miljonów).

Węgierski Bank Narodowy posiada złota za 101.8 miljonów (+ 3.4 miljona) pengö, obieg banknotów zaś wzrósł o 62.2 do 363.9 miljonów pengö.

Pełne tempo przygotowań do „Targów Wschodnich"

(g.- Przez kilka dni z rzędu poszukuję dyr. **„Targów Wschodnich"** dr. Jasińskiego i ani rusz go chwycić. Dzwonię... pojechał..., dzwonię.. jest na „placu powystawowym"..., dzwonię.. jest na ważnej konferencji. A tu mię zasypują pytaniami, co słychać z „Targami Wschodniemi". Lwów ambicjonuje się. Ambicja ta nie pozwala spocząć „lwowskim ogórkom" i żąda informacyj. Trudno... od tego jesteśmy.

Więc wpadam na trop dyr. Jasińskiego, ścigam go, i zdyszany dopadam mój cel na schodach Izby Przemysłowo-Handlowej. Uf! Panie dyrektorze, co słychać z **„Targami"? Doskonale**, brzmi odpowiedź. **Trzy czwarte** pawilonów zajęte, a jeśli tak dalej pójdzie, to **braknie miejsca.**

Właśnie wracam z placu „Targów Wschodnich" i cieszę się, że prace remontowe dobiegają końca. **Pałac Sztuki** niemal nowiuteńki, a to dzięki pracy inż. Ulama, który odprasował tę perełkę wystawową tylko za cenę kosztów własnych. **Alhambra** już od pewnego czasu kipi, reszta pawilonów kończy swą gotowalnię.

Niebawem firma Glesinger, największe w Polsce przedsiębiorstwo drzewne (Broszniów - Krechowice) przystąpi do budowy drewnianego **domku wzorowego**, a mebelki dorobią stolarze lwowscy.

— Co jeszcze — p. dyrektorze?

— Co jeszcze? Po raz pierwszy znajdą się na targach **Włochy.** Wina, makaron, zegarki, gumy automobilowe, propaganda turystyki i t. d.... **Austrja, Czechosłowacja, Rumunja, Węgry, Rosja Sowiecka no i Jugosławja, po raz pierwszy** na „Targach Wschodnich". Co jeszcze? A tak — powiada p. dr. Jasiński.. **ryby... kaszubskie** ryby we Lwowie... w chłodniach... flondry, dorsze... w restauracjach targowych, w bufecie okocimskim... palce lizać. Pracujemy wprost z Gdynią.

Frontem do ryb — myślę sobie. Ano, niech będą ryby, byle tylko nasi rybacy zarobili, a Lwów zasmakował „wiatru od morza".

Chlubą naszą będzie wystawa: **len, konopie, wełna.** Pracuje już Izba Rolnicza. Damy wiele, by uprzystępnić szerokiej publiczności gospodarcze znaczenie lnu i konopi w Polsce. Małopolska ma na tem polu wiele do powiedzenia i zrobienia.

A **szczecina** — panie dyrektorze? Dopisuje na całej linji i nie zawiodły ani Międzyrzec ani Brody. Przemysł drzewny zapowiada pokaz całego swego małopolskiego bogactwa.

Jesteśmy w gabinecie p. Jasińskiego. Huczy dzwonek telefoniczny, woźny zapowiada interesentów. Rzucam więc krótkie pytania: **Rzemiosło?** Dopisuje, zwłaszcza meble i drobny przemysł żelazny. **Dział kwiatowo - warzywniczo-owocarski** ma rozwinąć pod opieką Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego całą krasę naszych małopolskich sadów i ogrodów. **Tydzień mleka..· serowarstwo. Imprez, wycieczek tłum.** Wycieczka austrjacka, belgijska, jugosłowiańska, niemiecka, palestyńska. Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, szereg zjazdów rolniczych, Zjazd Centr. Związku kupców żyd., Zjazd regjonalny kupców małopolskich, Zjazd XIII grupy „Lewiatana", Zjazd Związku Miast, Zjazd Hodowców bydła czerwonego, i t. d., i t. d.

Mam jednak zmartwienie — powiada p. Jasiński. Te **wylewy** spędzają mi sen z oczu. Najwięcej niepokoi mię wystawa **bydła czerwonego.** Zapowiedziano około 600 sztuk i to przeważnie z okolic, nawiedzonych powodzią. Ale może się jakoś ułoży.

Aparat warczy. Woźny wciąż zagląda. Jeszcze kilka informacyj. **Betoniarstwo, nafta, gazolina, energetyka, elektryfikacja mieszkań...** bogato, bogato zapowiadają się **„Targi Wschodnie".**

Do widzenia dyrektorze... resztę sobie uzupełnię u patronów działów. Do widzenia!

No, **Lwowie...** bierz się **na paluszki. Dnia 1 września „Targi Wschodnie".**

Dolar i waluty

(g.) Bank Polski płacił za dolary 5,27 zł., giełda prywatna 5,27 1/2, dolar złoty notowano 8,92 zł., franc franc. 34,90 zł., frank belg. 24.70 zł., gulden hol. 3,58 zł. frank szwajc. 1.72 zł., marka niem. 2,06 zł., funt szterling. 26,71 zł., lej rum. 39,00 zł., korona czeska 21,99 zł., szyling austr. 99,00 zł., gulden gdański 1,71 1/2.

GIEŁDA

Giełda zbożowa

Ceny paritas Podwołoczyska	od do
Żyto jednolite	13.25—13.50
Żyto zbiorowe	12.75—13.00
Jęczmień dworski	14.25—14.75
Jęczmień przemiałowy	13.50—13.75
Jęczmień pastewny	12.50—12.75
Rzepak ozimy	36.50—37.50
Otręby żytnie	8.25— 8.50
Otręby pszenne średnie	9.25— 9.50
Otręby pszenne grube	9.50— 975
Otręby pszenne miałkie	9.75—10.00
loco wagon Lwów	**od do**
Żyto jednolite	15.00—15.25
Żyto zbiorowe	14.75—15.00
Jęczmień przemiałowy	14.50—14.75
Otręby żytnie	8.50—8.75
Otręby pszenne średnie	9.50—10.00

Giełda nabiałowa

(Ceny w detalu)

Masło: w hurcie formowane zł. 2.30, w hurcie blok zł. 2,10, w detalu formowane zł. 2,60. w detalu blok zł. 2,40. Ser trapistów 1 kg. — 2,40 zł. Ser tylżycki 1 kg. 2,40 zł., Ser ejdamski 1 kg. 2,60 zł. Kopa jaj zł. 2,60 sztuka 5 gr. Bryndza 1 kg. 2,80 zł. Mleko w hurcie 1 l. 15 gr. w detalu 1 l. 17 gr.

Giełda warszawska.

Warszawa. 26 VII. 1934

3 proc. poż. budowlana	—·—
4 proc. poż. inwestycyjna	117·—
4 proc. poż. inwest. seryjna	—·—
5 proc. poż. konwersyjna	63·—
5 proc. poż. kolejowa	—·—
6 proc. poż. dolarowa	—·—
4 proc. poż. dolarowa	—·—
7 proc. poż. stabilizacyjna	67·63
10 proc. poż. kolejowa	—·—

Waluty i dewizy

Belgja	123·75	Praga	22·—
Gdańsk	172·53	Stockholm	—·—
Holandja	358·20	Szwajcarja	172·60
Londyn	26·70·	Włochy	45·45
N. Jork	5·29 5	Berlin	205·25
Paryż	34·91		

Giełdy zagraniczne

Londyn. 26 VII

N. Jork	5·04·	Zurych	15·46 75
Paryż	76·46·	Praga	121·50
Berlin	13·01·	Budapeszt	
Amsterdam	7·45·	Bukareszt	
Bruksela	21·57·	Wiedeń	27·—
Rzym	58·78	Warszawa	26·—

Paryż. 26. VII.

Londyn	76·43·	Praga	63.—
N. Jork	15.16·25	Bukareszt	15·15.
Bruksela	354·	Wiedeń	
Rzym	130·12	Berlin	5·89
Zurych	494·37	Warszawa	
Amsterdam	1026·50		

JAN SZELIGA

66

ZBRODNIARZ I MASKA

CZĘŚĆ II.

SZARY KLOSZYK

— Ale skoro ów Piotruś już przyjechał, to na co pan jeszcze czeka? — rzekł niecierpliwie Marcin.

— Tak... właśnie... zastanawiałem się już nad tem, czy nie działać natychmiast... ale zdaje mi się, że oni jutro... słowem, poczekam jednak do jutra wieczorem — powiedział powoli Tatar.

23.

Tego samego dnia o 5-tej popołudniu zajechało przed willę Stokrótka auto Chorzelewskiego.

Stosownie do obietnicy, danej pani Stefanji, przywiózł on z R. Romualda Dzieciątkowskiego, wybitnego spirytystę i hypnotyzera.

Nowy gość willi Stokrótka miał w sobie stanowczo coś niezwykłego. Wysokiego wzrostu, chudy, o ziemistej cerze i świdrujących, głęboko osadzonych oczach, zrobił na pani Stefanji wrażenie „fascynujące", jak oznajmiła Tatarowi.

Ninka, spotkawszy się z jego przeszywającem spojrzeniem, uznała, że jest on „wstrętny". Zwłaszcza też miała do niego o to pretensję, że miał żółte i w dodatku lekko zakrzywione paznogcie.

Julji wydał się interesujący, choć niezupełnie miły.

Począł zaraz z wielką werwą rozprawiać o hypnozie, materjalizacji, medjach i duchach.

Zaproponował, aby urządzić odrazu mały, próbny seans spirytystyczny, przy którym możnaby się zorjentować, czy wśród obecnych jest jakie dobre medjum.

Widząc, że pani Stefanja nie jest całkiem pewna, czy to medjum jest to jaka rzecz, czy duch, czy jeszcze co innego, skwapliwie udzielił jej co do tego wyjaśnień.

— Medium, proszę pani — perorował, gestykulując ogromnemi kościstemi rękami — to jest istota wyjątkowa, istota ludzka, ale wybrana z pośród tysiąca innych i powołana do wielkich rzeczy. W obecności takiego człowieka czwarty wymiar zdobywa sobie prawa, wytwarza się łączność między tym światem a światem duchów.

— To znaczy, że stoliki się ruszają, obrazy spadają ze ścian, a duch na pytania wystukuje odpowiedź? — spytała pani Stefanja.

— Bardzo trafnie wyliczyła pani parę z pośród zjawisk, których jest poza tem cały legjon — odparł grzecznie hypnotyzer.

Po krótkiej naradzie postanowiono urządzić seans w dużym salonie. Zapuszczono szczelnie rolety i zapalono dwie świece, aby powstał półmrok, sprzyjający spirytystycznym przedsięwzięciom.

Dzieciątkowski radził zacząć od doświadczenia ze spodkiem.

Polegało ono na tem, że przy pomocy kredy wypisano na stole wszystkie litery alfabetu w kształcie półkola, na spodku zaś, położonym na stole do góry dnem, zrobiono czarną, pionową kreskę.

Wszyscy obecni siedli wokół okrągłego stołu i końcami palców leciutko dotykali spodka. Zadawano pytania, na które spodek miał odpowiedzieć, zwracając się swą czarną kreską pokolei do odpowiednich liter. Lecz spodek nie myślał się ruszać .

Po kwandransie cierpliwego czekania hypnotyzer zdjął ręce ze stołu gestem pełnym zniecierpliwienia.

— Niema między nami medjum — oświadczył — więc wszystko na nic!

Całe towarzystwo powstało, a pani Stfanja była mocno rozczarowana.

— O, niech pani nie traci odrazu nadziei — pocieszał ją Dzieciątkowski — może znajdziemy jakie medjum wśród służby pani. Bo ja — dodał — poznam dobre medjum od pierwszego wejrzenia!

Pani Stefanja wezwała natychmiast Karolcię i Jadzię, ale hypnotyzer obrzuciwszy je swem świdrującem spojrzeniem, potrząsnął w milczeniu głową.

— Nikogo więcej nie ma pani w domu? — spytał panią Stefanję.

— Dziś rano był tu mój lokaj, ale... już odszedł — odparła — jest tu tylko jeszcze ogrodnik, no i lokaj pana Tatara.

— Więc może który z nich się nada? — rzekł hypnotyzer.

— Mego służącego nie mogę tu zawołać, bo jest chory, ale może pójdziemy do niego — powiedział z gotowością Tatar — mam nadzieję, że będzie on dobrem medjum!

Karol spojrzał na niego zdziwiony. Wszystko to razem uważał mianowicie za rodzaj zabawy, urządzonej przez Chorzelewskiego dla rozrywki pani Stefanji Był też rad, że Julja, która w ostatnich dniach była coraz bardziej niespokojna, interesuje się temi spirytystycznemi seansami. Ale żeby Tatar brał na serjo te historje, jak zdawało się wynikać z jego zachowania się, to było właściwie całkiem nienaturalne.

— Więc to jest pański służący? — rzekł hypnotyzer, wpijając oczy w Marcina, gdy Tatar wprowadził go do małego saloniku.

— Tak, to jest Marcin, a to jest ogrodnik — dodał, wskazując na Franka.

— Ogrodnik nie jest medjum — oświadczył stanowczo Dzieciątkowski, przeszywając oczyma Franka — ale ten młody człowiek... — przesunął końcami palców po dłoni zdziwionego Marcina — tak! czuję to najwyraźniej! ten młodzieniec jest pierwszorzędnem medjum! I jeżeli panie będą miały ochotę, możemy zaraz zrobić z nim seans.

— Cóż Marcinie? — spytał Tatar — czy czujesz się na siłach, aby pójść do salonu i siedzieć tam w czasie posiedzenia spirytystycznego, wiesz, takiego, gdzie ukazują się duchy... choć nie zawsze.

(C. d. n.)

łanych stawów zabrany został cały rybostan hodowlany.

MIELEC 24. 7. tel. wł. P.) Komunikują nam z Chorzelowa ad Mielec, że w miejscowości tej, nawiedzonej powodzią w wysokim stopniu, **nie prowadzi się żadnej akcji ratunkowej. W szczególności nie ewakuowano ludności szkolkiask cała miejscowość stoi pod wodą.** Ponadto padlina rozkładająca się w szybkiem tempie zatruwa powietrze. Podobny stan trwa i w okolicznych wsiach. Apelujemy do odnośnych władz o wydanie odpowiednich zarządzeń i **skierowania w te okolice kolumny sanitarnej.**

WARSZAWA, 24. 7. (PAT). Stan wody na Wiśle w Warszawie o godz. 16-tej wynosił 4.04 ponad stan normalny. Woda stale opada z szybkością 2 ctm. na godzinę.

Wielki sukces prem. Doumergue'a

Nie będzie zmiany rządu we Francji

PARYŻ, 24. 7. (PAT). Partja radykalna postanowiła **przyjąć stanowisko min. Herriota z jednoczesnem pozostawieniem innym ministrom radykalnym wolnej ręki.**

O godz. 17 rozpoczęło się posiedzenie Rady Gabinetowej, które wzbudziło wielkie zainteresowanie, ściągając do kuluarów wielu dziennikarzy. Dobrze poinformowani twierdzą, że na **posiedzeniu tem Doumergue wygłosił przemówienie, w którem wskazał na konieczność utrzymania rozejmu politycznego. Zmiana gabinetu po-lutowego zmniejszyłaby prestiż rządu i utrudniła jego działalność.** Premjer miał zażądać od ugrupowań, które podzielają jego zdanie, by **złożyły na ołtarzu interesu ogólnego swoje interesy własne.** Przed gmachem na Quai D'Orsay publiczność urządziła wchodzącemu premjerowi owację. B. premjerowi Tardieu urządzili owację jego zwolennicy.

PARYŻ, 24. 7. (PAT). W łonie gabinetu doszło do kompromisu, dzięki postanowieniu kwestji w ten sposób przez prem. Doumergue'a. Tardieu oświadczył gotowość podania się do dymisji. **Prem. Doumergue oświadczył, że albo rząd pozostanie w całkowicie niezmienionym składzie, albo poda się w całości do dymisji. W tym ostatnim wypadku Doumergue nie przyjąłby misji tworzenia nowego gabinetu.**

W przemówieniu swem, które po posiedzeniu min. Sarraut odczytał dziennikarzom, **prem. Doumergue zaznaczył, że Tardieu obrzucony kalumniami musiał się bronić, przekroczył jednak w tej obronie granice. Przyszedł ze zgóry uplanowanym zamiarem narażenia na niebezpieczeństwo rządu uspokojenia, którego, on, Tardieu, oraz Herriot są żywymi symbolami.** Ich pojednanie na terenie gabinetu daje rządowi zaufanie całego kraju. Jeżeli zachowanie Tardieu w rządzie odjęłoby gabinetowi poparcie radykałów, istnienie rządu byłoby uniemożliwione, a znów gdyby on, Doumergue, przyjął dymisję Tardieu, **również rząd będzie musiał upaść. Premjer zaapelował więc do pozostania przy dotychczasowym składzie gabinetu bez zmian. Obecni przyjęli propozycję premjera i rząd obecny będzie kontynuował swe prace.**

Herriot po posiedzeniu oświadczył, że w tak poważnej dla kraju sytuacji on i jego koledzy partyjny **pozostaną w rządzie i poddadzą się w tym względzie decyzji październikowego kongresu radykałów i radykałów socjalnych. W ten sposób prem. Doumergue'owi udało się doprowadzić do kompromisu, mianowicie do odłożenia ew. przesilenia gabinetowego do października.** Prem. Doumergue opuszcza jutro Paryż, udając się na dalszy wypoczynek do Tournefeuille.

Marszałek Lyautey umierający

PARYŻ 24. 7. (PAT) Według ostatnich wiadomości, w stanie zdrowia marsz. Lyautey'a nastąpiło pogorszenie. Chory przyjął ostatnie sakramenty.

Min. Piłsudski wyjechał do Pikiliszek

WARSZAWA 24. 7. (tel. wł. G) Minister spraw wojskowych Piłsudski, który bawił przez kilka dni w Warszawie wczoraj wieczorem wyjechał do Wilna skąd ma się udać do Pikiliszek na dalszy urlop wypoczynkowy.

Bilans Banku Polskiego

WARSZAWA, 24. 7. (PAT). W ciągu drugiej dekady lipca **zapas złota w Banku Polskim (w milionach złotych) powiększył się o 0.5 do 491.2. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 2.8 do 41.4. Portfel wekslowy** spadł o 6.8 do 581.9. Natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych wzrósł o 5.6 do 43.3. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 8.2 do 43.2. Pozycja „Inne aktywa" spadła o 0.2 do 145.8. **Obieg biletów** bankowych wskutek wyżej omówionych zmian spadł o 27.6 do 879.4. Pokrycie złotem wzrosło z 49.21 proc. (10 lipca) do 49.39 proc. (w dniu 30 lipca).

Warszawa dla powodzian

WARSZAWA 25. 7. (PAT) Pod przewodnictwem wiceprezyd. miasta Szpotańskiego odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich miejskich przedsiębiorstw aprowizacyjnych w sprawie dla ofiar powodzi. Wiceprezyd. miasta Szpotański stwierdził, że **akcją aprowizacyjną objętych będzie około 200 tysięcy ofiar powodzi, przyczem pomoc trwać będzie przynajmniej do przyszłych zbiorów. Zima i przednówek wymagać będzie energicznych wysiłków i skutki żywiołowej katastrofy przeciągną się niewątpliwie do 2 — 3 lat.**

W wyniku konferencji ustalono, że rzeźnia i miejskie zakłady mięsne przeznaczą bezpłatnie około 500 klg. dziennie **dla wyprodukowania konserw, 400 kg. wędlin dziennie również bezpłatnie i ok. 100 kg. słoniny po najniższej cenie.** Miejskie zakłady mięsne zadeklarowały bezpłatną pracę uboju, ekspedycji, rozdziału i inne czynności administracyjne. Piekarnia miejska odda do dyspozycji komitetu ok. 2.000 kg. chleba, z którego robione będą suchary. Miejskie zakłady opałowe oddadzą kilka wagonów węgla. „Agril" 2.000 kg. proszku mlecznego, znaczną ilość masła i kilka wagonów kapusty. Wszystkie przedsiębiorstwa otrzymały, polecenia zastanowienia się, w jakim stopniu będą mogły przyjść z pomocą komitetowi w dalszym toku jego prac, przynajmniej do nowych zbiorów.

Odwołanie rautów i przyjęć na Zamku

WARSZAWA 25. 7. (Tel. wł. G.) Kancelarja cywilna P. Prezydenta ogłasza, że zpowodu klęski powodzi p. Prezydent polecił odwołać wszystkie zapowiedziane na sierpień i wrzesień **rauty i przyjęcia na Zamku,** które miały się odbyć z okazji zjazdu Polaków z zagranicy, 15-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża, oraz kilku kongresów międzynarodowych. Odwołane też zostały wskutek powodzi różne zjazdy organizacyj sanacyjnych między innemi zjazd Stowarzyszeń Kobiecych, który miał się odbyć w Krakowie 3 i 4 sierpnia.

Kredyt — nie dar

WARSZAWA 25. 7. (Tel. wł. G.) PKO. ogłasza komunikat z którego wynika, że przyznana 5.000.000 zł. na odbudowę terenów zniszczonych przez powódź, jest to kredyt dla rządu. Pozatem PKO. **udzieliła zapomogę w kwocie 150.000 zł.** do dyspozycji ogólno Polskiego Komitetu pomocy powodzi.

Międzynarodowa pomoc dla ofiar powodzi w Polsce

LONDYN 24. 7. (PAT) Wśród członków kolonji polskiej w Londynie utworzył się pod protektoratem amb. Skirmunta obywatelski komitet pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce.

N. JORK, 24. 7. (PAT). We wszystkich większych ośrodkach w Stanach Zjedn. zorganizowano komitety pomocy dla ofiar powodzi w Małopolsce. Pomimo kryzysu, ofiarność jest wielka. Pierwszego dnia zbiórki zebrano kilka tysięcy dolarów.

BRUKSELA, 24. 7. (PAT). Klęska powodzi w Polsce wywołała żywy oddźwięk w społeczeństwie belgijskiem. Dziś ogłoszona została w prasie odezwa, wzywająca do składania ofiar na rzecz powodzian, wydana przez wszystkie belgijskie towarzystwa przyjaciół Polski, a **podpisane przez najwybitniejsze osobistości ze wszystkich sfer i odłamów społeczeństwa.** Na czele figurują nazwiska b. premiera Catron de Wiart, b. min. spraw zagr. Hymansa, księżny Merode, sen. Ruttena, gen. Bar Baltia i w. i. **Analogiczna odezwa do wychodźctwa polskiego w Belgji została wydana zbiorowo przez wszystkie polskie organizacje emigracyjne w Belgji.**

Dzisiejsza prasa zamieszcza liczne artykuły i notatki, dotyczące klęski powodzi w Małopolsce. **Wielki dziennik „Nation Belge" w gorącym apelu wzywa społeczeństwo do ofiar na rzecz powodzi. Żaden Belg — pisze dziennik — nie może pozostać obojętnym w obliczu wielkiego nieszczęścia, jakie nawiedziło Polskę.**

Burze i ulewy podnoszą poziom wód

W powiecie miechowskim Wisła ma poziom prawie normalny. W powiecie pińczowskim w rejonie Opatowca woda wkroczyła w swe normalne łożysko. **Natomiast na Dunajcu poziom wody podniósł się o 20 ctm. i prawdopodobnie woda będzie się podnosić wskutek bezustannych ulewnych deszczów.** W rejonie Koszyc woda opada i zrównuje się z brzegiem. **W powiecie stopnickim poziom wody podniósł się w nocy o 20 cm. W powiecie sandomierskim spadek wody zatrzymał się i wynosi 4.35 m. ponad stan normalny.** Od wczoraj pada ulewny deszcz i sytuacja może się pogorszyć.

ŁUKÓW 24. 7. (PAT) Nad Łukowem i całym powiatem łukowskim przeszła dziś **niezwykle silna burza połączona z huraganem.** Ulewa zniszczyła na dużych obszarach zboże, wichura zaś wyrwała wiele drzew w ogrodach. W Łukowie i kilku innych miejscowościach są przerwane przewody telegraficzne i telefoniczne. **Straty materjalne są dość znaczne.**

KRAKÓW, 24. 7. (PAT). Ostatnie burze, towarzyszące powodziom, spowodowały na terenie województwa krakowskiego szereg wypadków śmierci od uderzeń piorunu. **M. in. w powiecie jasielskim zginęło 5 osób. Wskutek powodzi wyginął niemal doszczętnie cały dziko żyjący zwierzostan. Woda uniosła setki zajęcy, sarn, bażantów i t. p. — Prawdopodobnie zostaną wydane zarządzenia ochronne przeciw polowaniom na dłuższy okres czasu.** Również wielkie są straty w hodowli ryb, gdyż z za

W POCIĄGU NAJMILEJ spędzisz czas, czytając ciekawe dzienniki czasopisma

TELEGRAMY Z OSTATNIEJ CHWILI

Floty: polska i sowiecka „rękojmią pokoju na Bałtyku"

LENINGRAD 24. 7. (PAT) Wczoraj wieczorem dowódca sowieckiej floty wojennej na Bałtyku Galler wydał **bankiet na cześć oficerów marynarki polskiej.** W czasie bankietu dowódca Galler wygłosił przemówienie, w którem podkreślił postępujący rozwój przyjaźni i zbliżenia polsko - sowieckiego na polu politycznem, gospodarczem, kulturalnem, oraz **zbliżenia sił zbrojnych obu krajów.** Dowódca Galler wyraził radość, że marynarka sowiecka ma zaszczyt gościć obecnie polskie okręty wojenne, i wyraził opinję, **że wizyta ta będzie pierwszym krokiem na polu dalszego zbliżenia pomiędzy flotami wojennemi obu krajów, będących rękojmią pokoju na Bałtyku.** W zakończeniu Galler wzniósł kielich na cześć kontradmirała Urunga oraz za pomyślny rozwój polskiej marynarki.

W odpowiedzi kontradmirał Urung podziękował za serdeczne słowa powitania wyrażając nadzieję, że wizyta ta **na prawdę będzie pierwszym krokiem w kierunku zacieśnienia stosunków pomiędzy flotami obu państw,** zwłaszcza wobec obietnicy floty sowieckiej odwiedzenia Gdyni, gdzie marynarka polska będzie miała sposobność odwdzięczyć się za gościnność. Oba przemówienia przyjęte zostały burzliwemi oklaskami.

Trust belg.-francuski zakupił warsz. fabrykę parowozów

WARSZAWA, 25. 7. (Tel. wł. G.). Dziś odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy warszawskiej fabryki parowozów, na którem zarząd poinformował zebranych o wynikach rokowań, dotyczących przejęcia fabryki przez zakłady Ostrowieckie.

Fabryka zakupiona została za sumę **2 i pół miljona zł.** Należność ma być uregulowana obligacjami w ciągu 18 lat przy oprocentowaniu 5 proc. w stosunku rocznym. W kapitale akcyjnym fabryki, wynoszącym 10.000.000 zł., uczestniczy **jako główny akcjonarjusz trust metalurgiczny belgijsko - francuski,** oraz warszawski bank dyskontowy.

XXXII. Konkurs architektoniczny na projekt szkicowy Domu Zdrojowego w Morszynie

Uzupełnienia do programu i odpowiedzi na nadesłane zapytania: Parcela przeznaczona na budowę Domu Zdrojowego w Morszynie jest **położona pomiędzy** pensjonatami prywatnemi, znajdującemi się od południa i północy. Główny dojazd należy przewidzieć od strony północnej, dojazd za łazienkami może być użyty jako gospodarczy. Las zwarty znajduje się w odległości 75 m. od pijalni wód w kierunku zachodnim. Przy rozwiązaniu sytuacyjnem głównej części parku zdrojowego, przylegającej do arterji komunikacyjnej prowadzącej do Stryja należy się liczyć jedynie z pozostawieniem budynków: Łazienek i Rotundy mieszczącej pijalnie wód. Rozwiązanie deptaków krytych i otwartych wraz z ewentualną dodatkową pijalnią wód i konchą na muzykę uzależnia się od ogólnej koncepcji architektonicznej. W sytuacji można przewidzieć założenia sportowe jak pływalnie, korty tenisowe itd. Rozmieszczenie żądanych pomieszczeń części reprezentacyjnej, hotelowej, łacznicznej i gospodarczej pozostawia się swobodzie projektującemu, przyczem należy uwzględnić racjonalne i ekonomiczne rozwiązanie całości budynku przy utrzymaniu zasady dwuch etapów budowy, oraz odrębności dalszej rozbudowy części hotelowej. Podana powierzchnia (około 270 m. kw.) sali teatralno-zabawowej wraz z sceną i pomieszczeniami, szatniami dla aktorów, nie obejmuje szatni dla publiczności. Mieszkania administracyjne i służbowe stanowią odrębną całość, związaną architektonicznie z resztą budynku.

Sekretarz Sądu Konkursowego: **Inż. arch. Zbigniew Wardzała.**

Każdy wyraz 10 groszy. — Ogłoszenia nie handlowego 10 wyrazów 50 gr. dla poszuk. pracy do 15 wyrazów 50 gr.

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr

Sprzedaże

Philipsa
trójka z akumulatorem i głośnikiem razem lub częściowo sprzedam. Oferty Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 „Reklama". 21958

Okazyjnie
do sprzedania dog duński czystej krwi 8-mio mies. Wiadomość Lwów, Kurkowa 15. 21987

Nie wyrzucajcie
Swoich Pieniędzy, kupując tandetę sklepową lecz wprost w źródła, Firma SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia Leona Sapiehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku, Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich dogodnych spłatach.. Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę SANDKER Lwów. L. Sapiehy 34. 24

Sprzedajemy
obecnie z powodu kończącego się sezonu najpiękniejsze suknie, płaszcze, kostjumy o 50% taniej. Magazyn konfekcji damskiej J. Pesament Lwów, Akademicka 2. 1327

Odciski
i zgrubienia skóry usuwa łatwo Płyn lub Plaster na odciski wyrobu Apteki Mikolascha Lwów, Kopernika 1. 1077



Oszczędne Panie
kupują tylko w "Krajoprzemyśle", Lwów, Bernardynów 1 — solidne tanie biodrówki, biustniki, podwiązki. 1122

Są do sprzedania
okno, drzwi i 2 balkony Lwów, św. Marcina 25. 21982

Mieszkania

W tej rubryce
umieszczamy ogłoszenia o wolnych mieszkaniach oraz poszukujących mieszkań — do 10 słów 2 razy bezpłatnie. 18966

4 pokoje
kuchnia komfortowa. Lwów, Skrzyńskiego 4/I p. właścicielka 21901

3 pokoje
słoneczne, kuchnia, półkomfort do wynajęcia Lwów, plac Akademicki 3. 21915

2 mieszkania
3 pokoje z przyległ. Lwów, Kochanowskiego 48 (dozorca i pokój, alkowa łazienka pełny komfort Kochanowskiego 9-11, 12—17. 21934

4 pokoje
komfort do wynajęcia. Lwów, Wiśniowieckich 8. 2196

4 pokoje
przedpokój, pokój dla służącej, nyża, kuchnia, łazienka pełny komfort, natychmiast do wynajęcia. Lwów, Kalecza 5a. 21935

Poszukuję
pokoje z kuchnią ewentualnie dwa pokoje z kuchnią w śródmieściu. Zgłoszenia Kurjer, Lwów Zimorowicza 10 pod „Urzędnik" U

Pokoje umebl.

Kulturalny
sposób ogłaszania wolnych pokoi umeblowanych — to ogłoszenia w dzienniku (w „Kurjerze" do 10 słów 2 razy bezpłatnie): oszpecanie miasta zapomocą lepienia kartek z ogłoszeniami na rynnach i murach domów jest niekulturalne i karalne według odnośnych rozporządzeń Prezydjum Zarządu miasta. 18967

Klatka
Jeden lub dwa pokoje komfortowe do wynajęcia. Lwów, Konarskiego 29a mieszkanie 5. 21996



Echa niedawnych zaburzeń w Stanach Zjednoczonych. — Strajkujący w San Francisco opanowali transport ryżu i zużywają go do zabarykadowania ulicy

Klatkowy
balkonowy pokój komfortowy do wynajęcia Lwów, Kopernika 29a mieszkanie 5. 21997

Pokój
umeblowany, pełny komfort, urzędnikowi(ce) wynajmę. Lwów, Głowińskiego 17 m. 11. 21990

Dwa
duże umeblowane słoneczne pokoje komfortowe Lwów, Zybilkiewicza 5 naftciarnia. 21993

Pokój
komfortowy do wynajęcia. Lwów Nabielaka 23/II. 22000

Tarnowskiego 4
m. 5 duży pokój umeblowany lub bez mebli, używania łazienki ewentualnie utrzymanie. 21983

Z klatki
pokój umeblowany, usługa, światło, tanio do wynajęcia. Lwów, Mitkowskiego 7 m. 11. Oglądać codziennie. 21699

Przyjmę
od roku szkolnego na mieszkanie z wiktem lub bez młodzież z niższych klas. Spokój i troskliwa opieka. Lwów, Chmielowskiego 5 m. 7. 21884

Pokój
umeblowany z łazienką dla osób lubiących spokój przy ul. Stryjskiej 36a m. 15. 21927

Pokój
umeblowany niekrępujący Lwów, Tarnowskiego 94. Gospodarz. telefon 94-46 8 wieczór. 21928

Pokój
umeblowany, klatka dla stałych lub przyjezdnych. Lwów, Gródecka 89/II. 21962

Pokój
duży słoneczny balkon, utrzymanie bez Lwów. Zielona 54 m. 8. 21965

Ładny
umeblowany pokój dla poważnego Pana lub Pani do wynajęcia Lwów, ul. Listopada 33. 21965

Słoneczny
frontowy oddzielny pokój solidnemu Lwów, Supińskiego 10 drzwi 3. 21976

Lokale

Pokoje
na biura Lwów, Hetmańska 8. 21963

Do wynajęcia
na biuro, mieszkanie 7-pokojowe na I piętrze Lwów, ul. św. Zofji 6 z pełnym komfortem, systemu korytarzowego z osobnem wejściem od korytarza do każdego pokoju. Wiadomość Dr. Mass, tel. 34-07. 21960

Poszuk. pracy

Młoda
zdrowa, czysta dziewczyna szuka miejsca do wszystkiego od zaraz lub od 1 sierpnia do małej rodziny. Łask. zgłoszenia Kurjer Lwów, Zimorowicza 10 pod „Zdrowa". 21984

Panna
z ukończonem seminarjum szuka jakiejkolwiek pracy biurowej. Łask. zgłoszenia uprasza pod „Miesiąc próby" do Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10. 21954

Wolne posady

Ogłoszenia w tej rubryce umieszczamy do 15 słów bezpłatnie

Potrzebna
dobra kucharka do wszystkiego, Polka nie stara, tylko z katolickich domów do małej rodziny. Zgłoszenia Lwów, Sierpowa 7 m. 3 od 8—12 i po 8 wieczór. 21999

Służącej
lepszej do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuję. Zgłoszenia Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Lwów, Kopernika 4, główna kasa. 21995

PIOTR FREUCHEN 41

ESKIMOS

Autoryzowany przekład Ireny Łozińskiej

Mala pokazał chłopcom, jak można zabijać wilki brodami wielorybów. Pokrajał je nożem na małe kawałki, zaostrzył na końcu, pozwijał w maleńkie wiązanki i powiązał jelitami. Potem powkładał je w małe kawałki mięsa, które zostały poukładane tam, gdzie wilki kradły mięso renów. Wilki, znalazłszy tak przygotowane kawałki mięsa, połykały je w całości. Jelita rozpuszczały się w żołądku wilka, a w ten sposób rozwiązane brody, wbijały się w ściany żołądka i wilki zdychały bardzo prędko.

Mala upolował wraz z chłopcami sporo wilków w ten sposób. Ale zdobycz nie miała żadnej wartości, gdyż wilki się leniły. Jednak cieszyli się, że pozbywają się szkodliwych zwierząt.

Mala pokazał również chłopcom, jak się łowi łososie, gdy w jesieni, zbierają się w dziurach na dnie. Zakładał sidła na pardwy, a pewnego dnia odkrył na małem jeziorze stado gęsi, które tam opadły i nie mogły lecieć. Poszli tam wszyscy i spędzili je z jeziora, a gęsi biegły po ziemi tak prędko, jak ludzie; ale nie mogły biec długo. Gdy je dopędzali, przytulały się tak szczelnie do ziemi, że można było koło nich przebiegnąć, myśląc, że to kamienie.

* * *

Zbliżała się zima. Postanowiono, że Mala i Illubalik pójdą z psami nad zatokę, by przywieźć sanie. On nie miał tam sani, ale chcieli wziąć sanie Taparta i jechać wzdłuż zatoki, aż do ujścia rzeki, gdzie mieli zamieszkać na zimę. Było tam dużo koni morskich i fok oraz niedaleko do pozakładanych składów mięsa.

Mala, jak zwykle, chciał wziąć ze sobą Inupaujak. Ale tym razem Aba sprzeciwiła się temu.

„Zawsze ona ci towarzyszy. Wprawdzie to musi być bardzo przyjemnie mieć młodą kobietę, gdy ja mam pozostać w domu i szyć ubrania dla ciebie i dla niej. Ale dlaczego tyle robiłeś, żeby mnie dostać? Czy nie jestem wystarczająco dobrą żoną dla ciebie, że zawsze pozostawiasz mnie w domu. I czy wystarczy nam mięsa do waszego powrotu? Kiedy mam wyruszyć z tobą w drogę?“

Mala nic nie odpowiadział. Zupełnie zrozumiałe, że nie odpowiadał kobiecie, która czyniła jakieś wyrzuty. Ale w nocy rozmyślał nad tem, że rzeczywiście zdobycie Aby dużo go kosztowało.

„Jakże głupi są ludzie“, zawołał i postanowił za mienić ją, gdy spotka na północy jakiegoś człowieka, którego żona będzie mu się podobała. Gdyż chciał mieć nadal dwie żony; teraz poznał tę przyjemność, zwłaszcza, że z tego również wnoszono, że on jest wielki Mala. Słodycz władzy i przyjemność posiadania wielu podwładnych widział na statku.

„Zgotuj mięso“ powiedział następnego dnia rano do Aby, przed odjazdem.

„Dlaczego mam gotować? Każ Inupaujak, żeby gotowała jedzenie dla ciebie“.

Mala nic nie odpowiedział, poszedł przed namiot, gdzie pod skórami leżało mięso, wziął kawałek i włożył do garnka.

„Aba, gotuj mięso“, powiedział Mala poraz drugi. „Włożyłem już je do garnka“.

Aba milczała. Weszła znowu do namiotu i siadła na ławie.

„O, nie słyszysz, że mówię do ciebie?“

Aba dalej milczała.

Wtedy uderzył ją tak silnie w plecy że przewróciła się z krzykiem, ale nie wstała, leżała nic nie mówiąc.

„Gotuj mięso“, znowu powiedział Mala spokojnym głosem.

„Nie będę gotowała mięsa. Zabiłeś mojego męża i ja nie mieć z tobą nic do czynienia. Tylko ze strachu pozostałam przy tobie i z litości nad twojemi dziećmi. Teraz masz inną żonę, która, jak się zdaje, podoba ci się bardziej, każ jej mięso gotować.

Teraz, poraz pierwszy Mala był zmuszony wybić swoją żonę i uczynił to. A ona szybko spostrzegła, że jego uderzenia silne są. Gdy przestał, zdawało się, że upór jej został złamany. Ale wstała, podeszła do bocznej ławy, wzięła leżący tam cenny nóż położyła go na kamieniu i zanim Mala mógł temu przeszkodzić, złamała klingę uderzeniem drugiego kamienia. Dopiero teraz uspokoiła się wyszła z namiotu i zaczęła gotować mięso. Jak długo była w namiocie, Mala nie ruszył się z miejsca; potem wstał i wyszedł za nią wolnym krokiem.

Nagryzła już łoju i położyła go na kawałku torfu. Teraz zapaliła go. Łój topił się i zasilał ogień. Wyglądało to jak pochodnia. Nałożyła wierzbowych gałązek i wrzosu, a potem położyła się i dmuchała tak, że cała jej głowa była otoczona dymem. Mala podszedł i uderzył ją w plecy. Potem siadł na uboczu i patrzył na Abę, która dalej zaczęła dmuchać w ogień. Siedział nieruchomo aż do chwili, w której mięso się ugotowało.

Illubalik naturalnie wiedział o tej kłótni. Słyszał wszystko przez ścianę namiotu, ale gdy mięso zgotowało się i Mala zawołał: „chodź jeść mięso“, wyszedł z synami z namiotu, jakby się nic nie stało; jego spojrzenie nic nie zdradzało.

„Zgotowałaś mięso jak zwykle? Chodź i daj nam jeść“.

Ale Aba zemściła się. Gdy miała wyjąć mięso, trąciła garnek. Garnek przewrócił się a zupa wylała się i zgasiła ogień.

(C. d. n.)

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Marjan Ostrowski.